Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 277 Katowice, niedziela 29-go listopada 1931 r. Rok 30

Listopadowa rocznica.

Wielką rocznicę obchodzimy w dniu 29 listopada. Rocznicę powstania, które wybuchnęło w tym dniu 1830 przeciwko Rosji. Jak to z małej iskry czasem bywa duży pożar, tak i owe powstanie przerodziło się niezadługo potem w wielką wojnę, która ogarnęła wszystkie ziemie polskie, należące podówczas do cara i przerzuciło się niebawem na Litwę, Żmudź i Wołyń. Ludzie niedość obeznani ze sprawami tych dawnych czasów wzruszają ramionami, dziwiąc się rozpaczliwym wysiłkom, które spowodowały taki rozlew krwi, a przecież skończyły się zwycięstwem ciemięzców. — Musiało źle to być wojsko w tym 1830 roku, że dało się Moskalowi — mówią. — Jakże można było oddać tak stolicę i całe królestwo kongresowe Moskalowi, kiedy wiadomo przecież, że Polak jest i bitniejszy i waleczniejszy, no i wolny był wówczas, skoro zrzucił carskie kajdany.

Otóż nieprawda. Wojsko było dobre. Na całym świecie próżnoby szukać przykładu takiego męstwa i takiego zaparcia się siebie, z jakiem walczyły w owym roku polskie zastępy. Wiemy o tem dobrze, bo wszakże w licznym szeregu krwawych bitew, powstańcy odnieśli wspaniałe zwycięstwa, rozpraszając powielekroć od nich liczniejsze hordy Moskali.

Wojska powstańcze nietylko wypierały wroga z naszej ziemi, ale szły naprzód zwycięsko, biorąc do niewoli mnóstwo jeńców, zdobywając na nieprzyjaciołach broń i armaty, które, jak to świadczą przykłady, w następnych bitwach niejeden raz posłużyły im do rozbicia nowych tłuszcz moskiewskich.

Powstanie listopadowe mogłoby się zakończyć zwycięstwem. Stwierdzili to historycy, którzy o niem pisali i sprawy te dobrze zbadali. Mogłoby się zakończyć wypędzeniem Moskali z polskiej ziemi i nie byłoby wówczas stuletniej niewoli, ani następnego powstania krwawego, które tyle ofiar kosztowało, a które przyszło w trzydzieści trzy lata później, w roku 1863. Napewno nawet zakończyłoby się zwycięstwem, gdyby znalazł się wtedy wódz naprawdę zdolny i powołany, co mógłby ująć władzę w ręce, stanąć na czele wojska i poprowadzić je do ostatecznego zwycięstwa. Takiego wodza nie było jednak, niestety. Powstańcy sami to widzieli i starali się rozpaczliwie o kogoś, który mógłby stanąć na ich czele i mógł im rozkazywać. Chodziło o człowieka, któremu naprawdę możnaby zaufać, który nie zawiódłby pokładanej w nim wiary. Takiego właśnie człowieka szukali podchorążowie, którzy byli organizatorami powstania. Po ogłoszeniu powstania przeciwko Moskalom przez szkołę podchorążych, która wówczas znajdowała się przy pałacu królewskim w Łazienkach, powstańcy wysłali delegację do wyższych generałów, prosząc ich, aby stanęli na czele powstania. Gdy nie pomogły prośby, chcieli zmusić ich do tego groźbami. Już to samo świadczy, że wodza nie było.

A później, w ciągu tych dwóch długich lat krwawej wojny z Rosją, wodzowie ci zmieniali się co chwila i, jak historja stwierdziła mało komu z nich można było zaufać. Jeden miał dobre chęci, ale był nieudolny. Drugi posiadał nawet zdolności, ale chodziło mu raczej o ratowanie samego siebie, bo nie miał wiary w zwycięstwo. Trzeci znów chciał tylko przy ogólnym ogniu upiec własną pieczeń. Wszyscy zaś patrzyli na się krzywem okiem. Każdy dbał przedewszystkiem, aby nie ubiegł go kolega. Nic więc dziwnego, że wojna, która mogłaby nam dać zwycięstwo, zakończyła się nieszczęśliwie. Wraz z wzięciem Warszawy, znowu zapanował Moskal i jeszcze gorsza niż przedtem niewola, na całe sto lat aż do roku 1914, kiedy wybuch Wielkiej Wojny znowu odrodził nadzieje i powołał do życia legjony polskie.

Dzięki legjonom mamy dziś wolną Polskę, lecz kto wie jakby tam było, gdyby na czele owej garstki, co chwyciła za broń w roku 1914, aby wywalczyć Polskę niepodległą, nie stanął komendant Józef Piłsudski. Kto wie jaki obrót wzięłyby rzeczy, gdyby jego nie było. Dzieje roku 1830, dzieje walki bez wodza, wśród gorszącej niezgody, było wyraźnem ostrzeżeniem i groźnym przykładem straszliwych następstw, jakie muszą spotkać ludzi, choćby owianych najlepszemi chęciami, ale idących samopas bez kierownika.

J. R.

Wielkie zwycięstwo Lavala w parlamencie.

Paryż. Po całonocnej debacie Izba deputowanych o godz. 4-ej rano odbyła głosowanie nad rezolucją tej treści: **„Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie za obronę praw i interesów oraz bezpieczeństwa Francji, przyczem poleca mu nadal prowadzić politykę pokoju, zmierzającą do współpracy międzynarodowej".**

W głosowaniu za rządem padło 325 głosów, przeciw 150.

Przy poprzednich głosowaniach nad rezolucjami socjalistów i radykałów, z któremi również związana była kwestja zaufania, Laval uzyskał większość 85 i 45 głosów.

Paryż. Prasa francuska naogół wyraża zadowolenie z mowy premjera Lavala przed parlamentem, przyczem podkreślana jest przedewszystkiem **jasność stanowiska Francji zarówno w przeszłości, jak i na przyszłość.**

Pertinax twierdzi w „Echo de Paris", że obecnie należy uważać **Lavala za właściwego ministra spraw zagranicznych Francji, podczas gdy Briand zajmuje jakoby stanowisko podsekretarza stanu dla spraw Ligi Narodów.** Dziennik podkreśla, że **opróżnienie Nadrenji było ciosem wymierzonym w plan Younga.**

Premjer, który nie jest odpowiedzialny za to, co się dawniej stało, obecnie ratuje, co się da uratować. Francuska pomoc dla Niemiec jest już bliska wyczerpania się. Radykalna „Republique" wyraża zadowolenie, że Laval występuje za porozumieniem z Niemcami i że w tym względzie nie ma między nim a Briandem zasadniczych różnic.

Hitler udaje, że o niczem nie wiedział.

Berlin. Rozdarcie Niemiec i kompletne zamieszanie w stosunkach politycznych odzwierciadlają wymownie kłótnie, wynikłe w następstwie opublikowania dokumentów zredagowanych w Boxheimer-Hof. Zamiast spokojnej oceny stopnia winy spiskowców i zdecydowanych kroków władz odbywa się między naczelną prokuratorją Rzeszy a rządami Prus i Hesji oraz kierownictwem partji narodowych socjalistów partyjno-polityczna dyskusja.

W międzyczasie **Hitler poczynił kroki, aby się oddzielić od spiskowców w Boxheimer Hof.** Zausznik jego **Goehring udał się do Groenera, ministra Reichswehry i spraw wewnętrznych i z polecenia swojego szefa złożył mu sformułowane oświadczenie, w którem Hitler zapewnia, że wiadomości o machinacjach Besta i towarzyszy otrzymał dopiero z prasy.** Zapewnia on jeszcze raz, że **partja nadal stoi na stanowisku legalności (?), że wypadki w Hesji zbada,** a tych, którzy naruszyli legalny stan, wykluczy z partji.

Równocześnie z kół hitlerowskich usiłuje się przedstawić Schäfera jako nie ideowca. Best oświadcza, że Schäfer wyłudził od narodowych socjalistów swoją kandydaturę do sejmu heskiego i **zataił przed partją fakt, że skazany był za sfałszowanie weksli.** Best ukrywa się w okolicy Darmstadtu, skąd nadał telegram do swojej żony w Alsee, donosząc, że „wszystko jest w porządku".

Złoto i platynę z Moskwy dla Berlina przewożą dyplomaci w walizach

Berlin. Przybył tu z Moskwy sowiecki goniec dyplomatyczny, mając przy sobie sześć wielkich waliz z pieczęciami komisarjatu spraw zagranicznych i poselstwa niemieckiego w Moskwie. Aby odeprzeć podejrzenie władz niemieckich iż w walizach tych może się znajdować bibuła propagandowa, lub inne „przedmioty", poseł Chińczuk zapewnił ministerjum spraw zagranicznych, iż w walizach oprócz poczty dyplomatycznej, znajduje się kilka skrzyń złota oraz platyny dla Banku Rzeszy. Ministerjum spraw zagranicznych zadowoliło się tem oświadczeniem. Jak okazuje się, Moskwa tym razem postanowiła wysłać niewielką ilość złota i platyny, niezbędnych dla mających nastąpić w dniu 30 listopada wypłat nie drogą kolejową przez Łotwę i Polskę, co natychmiast wywołuje doniesienia w prasie zagranicznej, lecz niewielkiemi partjami w walizach dyplomatycznych. Ładunek złota był strzeżony w drodze przez dwu czekistów, znajdujących się w sąsiednim przedziale.

Polska przy wspólnym stole rozbrojeniowym.

Paryż. W Paryżu toczą się od wczoraj i potrwają do jutra obrady komitetu, przygotowującego Międzynarodową Konferencję Rozbrojeniową pod przewodnictwem Lorda Cecila.

Jako przedstawiciele Polski uczestniczą w tych obradach mec. Wacław Łypacewicz i poseł Stanisław Stroński. Przedstawią oni memorandum rządu polskiego w sprawie rozbrojenia i deklarację polskiego komitetu współpracy międzynarodowej.

Poprzednio, dnia 25 bm. odbyła się w Paryżu konferencja polsko - niemiecka w celu omówienia szeregu kwestyj wspólnych. Ze strony polskiej brali udział pp. Lewenherz i Łypacewicz.

Minister Jugosławii przyjeżdża z wizytą do Warszawy.

Warszawa. Minister jugosłowiański Marinkowicz przybędzie do Warszawy dnia 2 grudnia.

Groźny pożar w Łodzi.

Łódź. Wczoraj koło godz. 7 rano w farbiarni i wykończalni Ryszarda Schrödera wybuchł w kotłowni groźny pożar. Ponieważ w budynku znajduje się wiele smarów i innych materjałów łatwopalnych, pożar rozszerza się z wielką szybkością. Ogarnięci paniką robotnicy wyskakiwali z okien fabryki, przyczem wielu z nich odniosło poważne potłuczenia. Na miejsce przybyły wszystkie oddziały łódzkiej straży ogniowej, które z całą energją prowadzą akcję ratunkową, gdyż ogień grozi przerzuceniem się na sąsiedni tartak i fabrykę szpulek drewnianych.

Spisek przeciw królowi albańskiemu.

Paryż. Pisma paryskie donoszą, że wykryto w Albanji spisek przeciwko królowi Zoghu. Spiskowców aresztowano.

Dezerterzy chińscy powiększają chaos.

Londyn. Dezerterzy z armji chińskiej wywołali wczoraj znowu walki na ulicach Tien-Tsinu. Wojska koncesji japońskiej otworzyły ogień armatni i z karabinów maszynowych na powstańców. Ogółem padło koło 30 granatów. Oddział dezerterów został rozproszony. W walkach brały udział również wojska włoskie, gdyż żołnierze chińscy zagrażali również koncesji włoskiej. Konsul japoński w Tien-Tsinie zażądał przysłania posilków wojskowych.

Świadkowie, którzy niewiele wiedzą.

Warszawa. Rozprawę rozpoczęto wczoraj o godz. 10.10. Ks. kanonik Solak, proboszcz z Grzybowa, jest świadkiem odwodowym Witosa. Ks. Solak opowiada o pracy Witosa na terenie wsi, pracy, na którą patrzył, gdyż pochodzi „z pod jednego dzwona parafjalnego“ i jest rówieśnikiem oskarżonego. Pozycja Witosa była ciężka, bo trudno było z galicyjskiego chłopa zrobić obywatela. Mimo to praca wydała bardzo wydatne owoce.

— Niema człowieka, któryby mógł mieć jakieś zastrzeżenia przeciw Witosowi — mówi świadek.

Adw. Urbanowicz: Czy ta opinja odnosi się również do okresu 1928—30?

— Tak.

Adw. Jarosz: Czy praca w Grzybowie i w Tarnowskiem, gdzie Witos powadził działalność na oczach księdza, była specjalnie trudna, gdyż istniały tam tradycje rzezi galicyjskiej?

— Tak, do dziś w tych stronach wstydzą się roku 1846. Teraz chłop inaczej myśli i rozumie.

Zkolei przed sądem składa zeznania św. Stanisław Bieniaszek, powołany przez obronę Mastka.

Św. Jakób Pawłowski jest na odmianę świadkiem odwodowym oskarżonego Sawickiego. Jest to inżynier powiatowy, wybrany przed 5 dniami do Sejmu w Przemyślu. Obecnie wystawia przed sądem Sawickiemu świadectwo jako patrjocie, rwącemu się do pracy i posiadającemu zasługi na terenie okręgu białostockiego. W odpowiedzi na pytania adwokata Gralińskiego świadek oświadcza:

— Polskość na terenie Małopolski Wschodniej cofnęła się o parę lat.

— Czy Sejm jest odzwierciedleniem opinji?

— Ludność nie uważa go za taki.

— A teraz w związku z niedawno odbytemi wyborami w Przemyślu, co pan może powiedzieć?

— Było to samo... Nie, to za silnie — teroru nie było.

Z trzaskiem obcasów staje przed sądem, prężąc się na baczność, kanonier artylerji przeciwlotniczej, Hryć Biaława. Trzymając czapkę w ręku w postawie, jak przy raporcie, świadek odpowiada krótko, po wojskowemu, przeważnie: — tak jest.

— Ile lat ma świadek? — zapytuje przewodniczący.

— Rocznik 1909 — recytuje młody wojak bez zająknięcia.

— Świadek był na wiecu posła Sawickiego?

— Tak jest. Melduję posłusznie, że byłem.

— A cóż tam mówił poseł Sawicki?

— Mówił, że rząd łamie prawo, a tych co łamie prawo trzeba zawieszać na latarniach.

Zkolei sąd przystępuje do zbadania następnego świadka Jakóba Wiśniewskiego, rolnika z Janowic koło Tarnowa. Świadek ten wprowadził takie zamieszanie w badanie, iż nikt nie wiedział, o co właściwie idzie. Pytali go przewodniczący i sędzia Rykaszewski i adw. Berenson i nic nie mogli ustalić. Zeznania jego to jakieś błędne koło, w którem ciągle powtarzają się nazwiska: Moskwa, Nowak, Harlender, Bryndal...

Na salę wkracza nowy świadek Kazimierz Gaweł, nauczyciel szkoły średniej, obecnie bez pracy. Świadek ten zna Ciołkosza z Tarnowa, bywał na jego wiecach, ale nic sobie nie może przypomnieć.

Świadek Stanisław Polak, kierownik wydziału śledczego w Krakowie, mówi o Mastku. Mastek występował od jesieni 1929 r. Niektóre przemówienia były agresywne, a niektóre podburzające. Za przemówienie w dniu 27 października został „doniesiony do prokuratury“.

Następne zeznanie należy do p. Olearczyka, kierownika brygady śledczej z Krakowa. Świadek podaje sądowi swoje obserwacje oraz rezultaty obserwacyj przeprowadzanych przez wywiadowców. W początku czerwca 1930 r. agitatorzy PPS. podnosili konieczność proklamowania jednodniowego strajku dla ubojowienia masy. W związku z tem wszystkiem zaobserwowano ruchliwość bojówek. Już w 1929 r. bojówki występowały czynnie. Gdy poczyniono wówczas aresztowania, zajście przeniosło się na ulicę, a Mastek uganiał się z legitymacją poselską, żądając zwolnienia zatrzymanych. Zasłaniał się wszędzie nietykalnością poselską. Tłum wówczas chciał odbić aresztowanych. Gdy był odczyt p. Cara w starym teatrze w Krakowie, bojówka chciała tam wtargnąć i usiłowała przedrzeć się na zasadzie fałszywych legitymacyj. Pełniłem wówczas tam służbę, członków bojówki nie przepuszczono. Otrzymałem potem ostrzeżenie, iż nie będzie mi to darowane. Gdy w okresie 14 września przeprowadzano rewizję u jednego z członków wymienionych znaleziono granaty. Rewizja w 1923 r. wykryła w Domu Robotniczym kilka Werndli.

Mastek z miejsca: Nabijanych szmatami.

— Jeśli p. Mastek chce wiedzieć, to mu zaraz powiem.

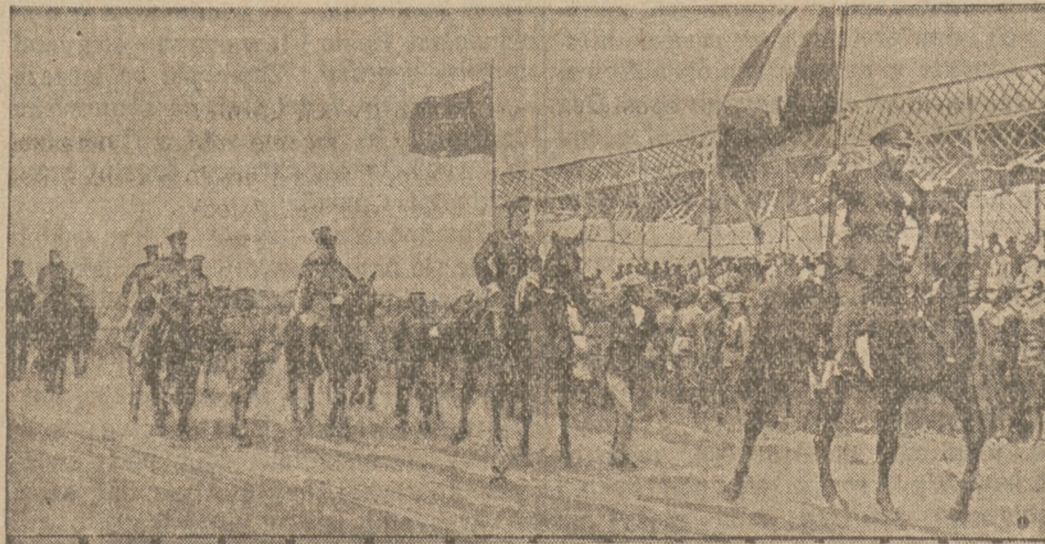
P. Olearczyk wyjaśnia, iż Werndle są to karabiny austrjackie starszego systemu, były jednak używane i w czasie wojny. Kule do nich są ołowiane, szkodliwsze niż naboje z pancerzem.

Mastek: Dziękuję panu.

Świadek: Proszę.

W dalszym ciągu odbywają się badania świadków.

Defilada wojsk chińskich.



W Nankinie odebrał prezydent Chin marszałek Cziangkaiszek (X) defiladę wojsk chińskich, mających wyruszyć na front japoński. Jak już donosiliśmy Cziangkaiszek skłonny jest do pogodzenia się z generałem Maa, by tem skuteczniej bronić Chin przed silnym naporem Japończyków.

Nigdzie nie są mile widziani.

Ryga. Na ogólnem zebraniu adwokatury ryskiej postanowiono wprowadzić „numerus clausus“ dla młodych prawników.

„Numerus clausus“ — jak pisze „Siewodnia Wieczerom“ — wymierzony jest w pierwszym rzędzie przeciwko prawnikom żydom, którzy już od szeregu lat odczuwają trudności przy dostaniu się do adwokatury łotewskiej. Na zebraniu adwokatury ryskiej projekt wprowadzenia „numerus clausus“ przyjęty został znaczną większością głosów łotewskich.

Wiedeń. Na wielkim wiecu akademików niemieckich w Wiedniu uchwalono domagać się wprowadzenia „numerus clausus“ dla studentów żydowskich, oraz zalegalizowania przez rektoraty wyższych uczelni w Wiedniu nowego prawa studenckiego, opartego na zasadzie rasowej.

Praga. Na uniwersytecie niemieckim w Pradze doszło znów do ostrych wystąpień studentów niemieckich przeciw żydom, których usunięto przemocą z sal wykładowych. Kilku żydów zostało poranionych.

Ryga. Z Kowna donoszą, że studenci litewscy domagają się kategorycznie ustawowego ograniczenia napływu żydów na uniwersytet kowieński.

Nowy zamach stanu grozi Austrji?

Wiedeń. „Arbeiter Ztg.“ ogłasza poufny cyrkularz stronnictwa narodowo-socjalnych w Austrji, w którym powiedziane jest, że Heimwehra przygotowuje zamach stanu w Austrji na początek grudnia. Cyrkularz wzywa narodowych socjalistów Austrji, aby nie brali udziału w zamachu. Cyrkularz zaleca dalej jak najenergiczniejsze zwalczanie ks. Seipla i przedstawianie go jako zdrajcę narodu niemieckiego.

Polacy zwiększyli swój stan posiadania na kowieńskim uniwersytecie.

Kowno. W Kownie odbyły się wybory reprezentacji studentów uniwersytetu imienia Witolda Wielkiego. Studenci Polacy uzyskali 3 mandaty, w roku ub. w reprezentacji studenckiej było tylko 2 Polaków. Największe wpływy na uniwersytecie litewskim ma młodzież chrześcijańsko - demokratyczna t. zw. Ateitininkowie, którzy zdobyli 12 mandatów. Tautininki, czyli narodowcy, otrzymali 5 mandatów, komuniści 2 mandaty, separatyści żmudzcy 1 mandat i żydzi 9 mandatów.

—xox—

Wzgardzona.

Obrazek z XVII wieku przez Sta.

19) (Ciąg dalszy.)

Godowianie z pospuszczanemi w ziemię oczami słuchali tej mowy zacnego dziedzica, tu i owdzie dały się słyszeć westchnienia, pan Marek zaś, rzuciwszy po tłumie wzrokiem i widząc, że wielki wstyd zdjął całą gromadę, tak dalej prawił:

— Tak, niewątpliwie, nagroda tej wzgardzonej sieroty będzie w przyszłem życiu bardzo wielka, bo wiara nasza święta uczy nas, że nawet kubek zimnej wody podany bliźniemu z miłości, nie zostanie bez zapłaty. Ale ponieważ Pan Bóg żąda od nas, abyśmy uznawali i czcili cnotę, a wywdzięczali się wedle sił za dobro nam uczynione, przeto ja, któremu ta uboga dziewczyna wyświadczyła wielkie dobrodziejstwo, bo uratowała życie najdroższej mej pani matce, pielęgnując ją z poświęceniem córki i na krok nie odstępując, podczas gdy się wszyscy inni rozbiegli i chorą najmilszą panią, macierz moją opuścili, więc pragnę odważnemu dziewczęciu okazać publicznie mój głęboki szacunek i cześć, jaki mam dla jej cnoty, a nadto wywdzięczyć się, o ile to jest w mocy mojej.

W tej chwili pan Godowski rozwinął jeden z trzymanych w ręku papierów i ciągnął dalej:

— Otóż tym oto aktem i dokumentem urzędowym uwalniam z poddaństwa Teresę Połonkównę, która od dziś jest wolną; a tym tu drugim zapisuję jej, darowuję i oddaję na zupełną własność grunt, leżący pomiędzy dworskimi ogrodami i lasem, a obejmujący trzy włóki (100 mórg); pani matka zaś moja zapisuje Teresie posagu tysiąc złotych; pragnąc sierocie okazać także swoją wdzięczność i miłość, jaką dla Teresy powzięła, widząc jej rzadkie, a najpiękniejsze cnoty.

Szmer zdziwienia rozszedł się pomiędzy zgromadzonymi; Godowianie patrzeli na Terkę z podziwem i taką ciekawością, jakby ją dziś pierwszy raz widzieli. Wydała się istotnie teraz wszystkim inną, wyrosła nagle na jakąś wielką, a niezwykłą osobę; myślano sobie, że to już nie jest ta dawniejsza wzgardzona Terka, ale bogata dziewczyna, którą sam dziedzic wraz z matką szanuje, i gotowi byli kłaniać się jej i sławić, ubiegać się o jej łaski. Bo taka już jest ułomna natura ludzka, że powodzenie, szczęście, bogactwo, jakby słońcem takim blaskiem oblewa w oczach ludzi tego samego człowieka, który w nieszczęściu, w biedzie wydawał się im nizcem, uważany był za ostatniego z ostatnich.

Skoro silne poruszenie pomiędzy zgromadzonymi się uspokoiło, pan Marek znowu głos zabrał:

— Uczyniłem, com mógł, aby wdzięczność moją okazać szlachetnemu dziewczęciu, choć powtarzam, że cnoty jej tylko Bóg może nagrodzić, tak, jak na to zasługuje. A teraz mam prośbę do was kochani mieszkańcy Godowa i do was wszystkich dobrzy ludzie. Oto proszę, a mam nadzieję, że nie próżno, abyście wszyscy tak szanowali i poważali Teresę Połonkównę, jako ją pani macierz moja i ja szanujemy i cenimy. Gdybym miał siostrę, pragnąłbym, aby taką była jak Tereska.

— A gdyby mnie Pan Bóg był dał córkę — dodała pani Godowska, ściskając Terkę — czułabym się dumną i szczęśliwą, gdyby podobną była do tej wzgardzonej sieroty.

Trudno wypowiedzieć, co się działo w duszy Terki, podczas tych przemówień; tak zrazu była tak zmieszana i zawstydzona, że ledwo nie straciła zupełnie przytomności; ale wnet uczucie niewypowiedzianej wdzięczności dla Boga i dobrych państwa przejęło serce sieroty, która gorącą modlitwą bez słów dziękowała Panu Jezusowi za to, co jej dziś w miłosierdziu swojem zgotował.

Modlitwa uspokoiła Terkę zupełnie, lekkie rumieńce zakwitły na jej bladej zwykle twarzyczce, a gdy pani Godowska zamilkła, sierota ozwała się z pewną nieśmiałością, całując ręce państwu:

— Miłościwe państwo, ja nie warta takiej waszej dobroci — mówiła — ale niech wam Pan Jezus za nią zapłaci... Ja się okrutnie cieszę, że nie gardzicie biedną sierotą... A zaś kiedyście już tacy dobrzy i miłościwi dla mnie, to pozwólcie mi jeszcze o coś was prosić...

— Mów, kochane dziecko, niczego ci nie odmówimy dziś, bo to dzień twego triumfu, zwycięstwa cnoty nad złością i niesprawiedliwością — zawołali razem pani z synem.

— Chciałam oto rzec — poczęła sierota, rumieniąc się, — że kiedy miłościwy dziedzic podarował mi tak wielki szmat gruntu, to będzie dla mnie zadosyć... a tu jeszcze wielmożna pani daje tyle pieniędzy... Więc jabym prosiła waszej łaskawości, żebyście te pieniądze podarowali Kachnie, siostrze mojej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela 29 listopada

Niedziela I. Adwentu

Św. Saturnina, (męczennika † 80 r.)

Św. Filemona (męczennika).

Słow.: Przemysł.

Pierwszy dzień Roku kościelnego.

Jutro, poniedziałek, 30 listopada: Św. Andrzeja, apostoła.

We wtorek, 1 grudnia: Św. Marjana, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.17,	o godz. 15.47
Księżyca	o godz. 19.13,	o godz. 11.27

Z historji śląskiej.

29 listopada. 1225. O. O. Cystersi w **Lubiążu**, opiekunowie niemczyzny, skoro objęli **Gościecin**, zaraz zaczęli krzątać się około sprowadzenia kolonistów niemieckich. — **1908.** Cały świat katolicki brał udział w obchodzie 50-letniego jubileuszu kapłańskiego, Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa X. — **1919. Tarnowskie Góry.** Kółko śpiewackie „Mickiewicz" urządziło pierwsze przedstawienie teatralne. Odegrało sztukę „Wesele wiejskie". Tę samą sztukę musiano powtórzyć 6. 12. 1919.

1573. Konsekracja kościoła w **Bienkowicach**, której dokonał z polecenia biskupa Kaspara, opat z Rud. — **1697.** W **Kozłowejgórze** zamieszkiwała szlachecka rodzina Starzyńskich. Jeden członek tej rodziny, Mikołaj Starzyński, zawarł za pozwoleniem ks. prob. radzionkowskiego ślub małżeński w Piekarach z wdową Sydonją de Larysz i to w obecności ks. prob. Starzyńskiego z Bogucic, który był bratem pana młodego. — **1930.** Poświęcenie nowego kościoła filijnego w **Nieboczowach**, ku czci św. Józefa.

— Modły o odwrócenie niebezpieczeństwa nowej ustawy małżeńskiej. J. E. książę metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha zarządził, by w diecezji krakowskiej po każdej Mszy św. kapłani odmawiali z ludem „Pod Twoją obronę" w intencji odwrócenia niebezpieczeństw, grożących rodzinie katolickiej ze strony projektowanej nowej ustawy małżeńskiej.

— Zaszczytne odznaczenie ks. proboszcza Ostrowskiego w Charbinie. Ojciec św. Piusa XI. dekretem wydanym przez Papieską komisję „pro Russia" 28 maja 1931 r. mianował swoim wikarjuszem delegatem proboszcza kościoła św. Stanisława w Charbinie (Mandżurja, Chiny Północne) ks. Wł. Ostrowskiego, który w ciągu długich lat pasterzowania wśród kolonji polskiej w Charbinie zyskał sobie powszechny szacunek, zaufanie i miłość. Ks. proboszcz Ostrowski jest również duszą kolonji polskiej, założycielem gimnazjum polskiego, wydawcą jedynego pisma polskiego na Dalekim Wschodzie „Tygodnika Polskiego".

— Tydzień powieści polskiej! Żyjemy w dobie zalewu rynku księgarskiego tłumaczeniami. Zalew ten w dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego powoduje dla twórczości rodzimej groźne niebezpieczeństwo. Szerokie masy przestają znać książkę twórców polskich i zbyt ich oraz rozwój piśmiennictwa naszego zaczyna stać pod znakiem zapytania. Z inicjatywy Zrzeszenia Beletrystów Polskich przedstawiciele czterech stołecznych stowarzyszeń literackich i dziennikarskich wraz z przedstawicielami dwu stowarzyszeń księgarskich podjęli myśl urządzenia, podobnie jak to się praktykuje gdzieindziej, tygodnia księgarskiego, poświęconego powieści polskiej. Tydzień ten ma się odbyć w księgarniach całego kraju od dn. 28. listopada do dnia 8. grudnia br. jako tydzień propagandy na rzecz większego zainteresowania ogółu twórczością rodzimą. Hasłem tygodnia jest: „Polska powieść — to polski autor, polski papier, polski druk".

Tragiczna katastrofa na kop. „Charlotty".

Trzech ludzi znalazło śmierć pod zwałami ziemi.

Rydułtowy, 27 listopada.

Onegdaj w godzinach popołudniowych na jednym z pokładów kopalni „Charlotte" w Rydułtowach (pow. Rybnik) wydarzyła się groźna katastrofa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar.

Oto wskutek t. zw. „tąpnięcia skały" na filarze ścianowym zawalił się strop na długości dwudziestu kilku metrów. Olbrzymie masy gruzu, kamieni i węgla zasypały chodnik, w którym pracowało siedmiu górników.

Los górników zdawał się być przesądzony, jednakże dzięki energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez Zarząd kopalni, a prowadzonej z udziałem delegata Urzędu Górniczego w Rybniku, który natychmiast udał się na miejsce katastrofy, zdołano dotrzeć do zasypanych. Trzech górników wydobyto żywych i całych, trzech zaś nie zdołano uratować, ponieśli oni bowiem natychmiast śmierć podczas katastrofy, przysypani zwałami gruzów i kamieni.

Nazwiska zabitych brzmią: Węgrzyk, Spluwacz i Wroczek.

Katastrofa wywołała silne wrażenie wśród mieszkańców Rydułtów i okolicy.

Straszna śmierć górników podczas rabunkowego kopania węgla.

Sosnowiec. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się wiele osób, które zajmują się rabunkowem wydobywaniem węgla na gruntach miejscowych Towarzystw górniczych. Nielegalne wydobywanie węgla odbywa się zazwyczaj w porze nocnej i jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, wobec braku odpowiedniego zabezpieczenia. Niejednokrotnie już miały miejsce nieszczęśliwe wypadki, a obecnie mamy do zanotowania świeży wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch górników.

Od pewnego już czasu czterej górnicy zamieszkali w Dańdówce trudnili się nielegalnem wydobywaniem węgla na terenach Sosnowieckiego Towarzystwa w pobliżu kopalni „Orion". Wykopali oni dół głębokości 5 m, o średnicy około 2 m i tą drogą dostawali się do nieczynnego szybu byłej kopalni Jarosław, skąd wydobywali węgiel. Rabunkową gospodarkę prowadzili w porze nocnej, opuszczając się do szybu po linie. Nad ranem zakładali otwór deskami i przysypywali ziemią, aby nikt nie spostrzegł ich roboty.

W ubiegły poniedziałek czterej górnicy udali się jak zwykle wieczorem do szybu. Około godz. 2 w nocy poczuli wydobywający się ze szybu gaz, to też w obawie o życie czemprędzej wydostali się na powierzchnię, gdzie jeden z górników, mianowicie 46-letni Wojciech Tomaszunas przypomniał sobie, że opuszczając pospiesznie szyb, pozostawił tam lampę górniczą.

Nie zważając na niebezpieczeństwo, górnik opuścił się powtórnie do szybu, wypełnionego już gazami. Nie dotknąwszy jeszcze stopami dna szybu, Tomaszunas, dusząc się, zawołał o ratunek. Wówczas sąsiad nieostrożnego górnika, 26-letni Bolesław Kuźnicki, nachylił się nad szybem i podał mu rękę, usiłując go wyciągnąć na powierzchnię.

Niestety uczynność swą przypłacił życiem, ponieważ Tomaszunas, złapawszy go kurczowo za rękę, wciągnął do szybu.

Pozostali przy życiu dwaj górnicy zawiadomili o strasznym wypadku policję oraz zarząd kopalni „Jerzy", skąd na miejsce wysłano drużynę ratowniczą. Pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż z szybu wydobyto już tylko martwe zwłoki dwóch górników.

Zmarły tragicznie górnik Tomaszunas osierocił żonę i pięcioro dzieci, kolega zaś jego żonę i dziecko.

Województwo śląskie.

*** Władze nie dopuszczą do zwolnień w hutnictwie.** W związku z planem przemysłowców redukcji 9000 robotników w hutnictwie, o czem niedawno temu donosiliśmy, dowiadujemy się, że **władze planu tego nie zaakceptują. Rozpatrywana jest natomiast możliwość zastosowania t. zw. urlopów turnusowych. Czynione są również zabiegi o zamówienia rządowe dla hut.**

W związku z sytuacją przemysłową na Śląsku bawi w Katowicach P. Peche, Dyrektor Departamentu Górniczego Min. Przemysłu i Handlu. W ub. piątek wieczorem odbyła się też pod przewodnictwem P. Wojewody Grażyńskiego konferencja, poświęcona omówieniu położenia w przemyśle śląskim. **Jest rzeczą pewna, że władze czynią wszystko, co leży w ich mocy, by doprowadzić do złagodzenia kryzysu przemysłowego.**

*** Budowa kabla Warszawa — Cieszyn w pełnym toku.** Budowa kabla telefonicznego Warszawa — Cieszyn, rozpoczęta przez min. poczt i telegrafów w roku 1930, postępuje. Dnia 9. bm. nastąpiło uruchomienie komunikacji telefonicznej na odcinku Piotrków — Częstochowa, łącznie z wykończonemi poprzednio odcinkami, mamy więc nieprzerwaną ciąg kabla od Warszawy przez Łódź — Piotrków do Częstochowy. Zastępując dotychczasowe przewody napowietrzne, o niepewnem i częstokroć wadliwem działaniu, przewodami kablowemi, polepszono znakomicie jakość komunikacji, a jednocześnie zwiększono ilość połączeń, skutkiem czego czas oczekiwania na rozmowę telefoniczną został zredukowany do 5—10 minut. Dzięki umieszczeniu w kablu większej ilości przewodów zapasowych, ilość połączeń z każdą miejscowością może być każdej chwili zwiększona, w miarę wzrostu frekwencji rozmów. Uruchomienie kabla do Katowic spodziewane jest w połowie grudnia br.

*** Główny inspektor pracy Klott w Katowicach.** Dnia wczorajszego przybył do Katowic główny inspektor pracy **p. Klott**, w towarzystwie zastępcy dyrektora departamentu pracy **p. Ulanowskiego.** Wymienieni panowie odbędą konferencje z przedstawicielami przemysłu górniczego i hutniczego, oraz z przedstawicielami związków zawodow. Równocześnie przybyli do Katowic w sprawach węglowych dyrektor departamentu górniczo-hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu **p. Peche** i naczelnik wydziału tegoż Ministerstwa, **p. Korsak.**

*** Współpraca polsko-niemiecka dla bezpieczeństwa w kopalniach.** Przybył do Katowic wczoraj starosta górniczy z Wrocławia inż. Schlattmann, który złożył wizytę dyrektorowi wyższego urzędu górniczego inż. Malawskiemu. Przyjazd ten ma na celu omówienie współpracy urzędów górniczych polskich i niemieckich w dziedzinie wymiany doświadczeń i zdobyczy w tym zakresie.

*** Zebranie budżetowe L. O. P. P.** Dnia 26. bm. odbyło się w gmachu województwa zwyczajne ogólne zgromadzenie propagandowo - budżetowe śląskiego komitetu wojewódzkiego Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej. W zgromadzeniu wzięli udział prezes komitetu p. dr. Grażyński, zarząd w komplecie, delegaci komitetów powiatowych i miejskich oraz wojewódzkiej sekcji kolejowej L. O. P. P. nadto liczni przedstawiciele władz, urzędów i stowarzyszeń społecznych. Zarząd komitetu przedstawił zebranym program prac i budżet na rok 1932. Budżet zamyka się w dochodach i rozchodach sumą zł. 440.000, są to publiczne fundusze, przy pomocy których liga w swej działalności tworzy rzeczy podstawowe dla rozwoju lotnictwa i obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, wykonując część ogólnego programu obrony państwa. Z ofiarnego grosza społecznego tworzone są rzeczy, na które państwu brak pieniędzy. Szeroko zakreślony program przewiduje organizowanie nowych kół L. O. P. P., a przedewszystkiem rozpoczęte już w bieżącym roku tworzenie kół szkolnych we wszystkich szkołach na terenie województwa śląskiego. Obszerne miejsce zajmuje również program obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Przewidzianą jest akcja w kierunku przygotowania całej ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczo - gazowej przy pomocy wyszkolonych instruktorów i odpowiedniego sprzętu. Z szeregu pozycyj budżetowych wymienić należy poparcie budowy cywilnej szkoły gazowej w Warszawie, a w dziale lotniczym subwencje na rozwój szybownictwa, kwotę dalszą na rozbudowę lotniska w Katowicach i początkową budowę lotniska w Bielsku, na urządzenie lądowisk, znakowanie, instalację, oświetlenia ostrzegawczego na lotnisku katowickiem. Budżet ogranicza się do potrzeb najniezbędniejszych z zastosowaniem oszczędności i wyraźnem dążeniem przeznaczenia zebranych funduszy wyłącznie na prace programowe.

*** Zjazd Tow. Młodych Polek.** Odbył się w Katowicach przy licznym udziale delegatek, II zjazd Towarzystwa Młodych Polek województwa śląskiego. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, grono posłów i senatorów, delegacje związków i stowarzyszeń. Po przemówieniach powitalnych i popisach śpiewackich nastąpiło złożenie sprawozdań z działalności towarzystwa, z których wynika, że organizacja posiada obecnie 4300 członkiń, zrzeszonych w 69 kołach lokalnych, oraz 29 drużyn P. W. i W. F. Zjazd dokonał wyboru nowego zarządu oraz wysłał depesze hołdownicze do prezydenta R. P. i marszałka Piłsudskiego, wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego i J. E. ks. biskupa Adamskiego.

*** Skupienie akcji niesienia pomocy bezrobotnym.** Wobec ześrodkowania akcji pomocy bezrobotnym wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym względnie podobnych powiatowych i miejskich komitetów, śląski urząd wojewódzki podaje do wiadomości, iż do czasu ukończenia akcji tych komitetów nie będą udzielane zezwolenia na kwesty publiczne jakimkolwiek innym organizacjom, bez względu na cel zamierzonej kwesty. Zakaz ten odnosi się również do zbierania funduszów i datków na gwiazdkę dla biednych.

*** Czy zamówienia sowieckie dojdą do skutku?** Jak się dowiadujemy, do Rosji wyjechał reprezentant huty Bismarka dyr. Brygiewicz. Celem jego wyjazdu jest realizacja dotychczasowych zamówień sowieckich, które ze względu na spadek funta angielskiego, oraz brak rynków dyskontowych dla weksli sowieckich, nie mogła być dotąd ukończona. Dyr. Brygiewicz prowadził również pertraktacje w sprawie dalszych zamówień, naturalnie na zupełnie innych warunkach. Jest jednak wątpliwem czy rokowania te doprowadzą do jakiegoś możliwego punktu wyjścia.

Z Katowickiego

Fabryka kotłów Dr. Meyera nie będzie zamknięta.

Katowice. W swoim czasie górnośląska fabryka kotłów D. Meyer nosiła się z zamiarem całkowitego unieruchomienia swych zakładów ze względu na brak zamówień. Dowiadujemy się obecnie, że w międzyczasie fabryka ta otrzymała dość znaczne zamówienia, tak że zrezygnowała z zamiarów redukcyjnych. Mimo to należy oczekiwać, że pewne niewielkie redukcje będą przeprowadzone.

Lądowanie samolotu.

Katowice. Dnia 26 bm. o godz. 16.50 z powodu dezorjentacji wylądował na polach w Załężu obok toru kolejowego dwupłatowy samolot sportowy, kierowany przez pilota Zygmunta Arciszew-

skiego z Krakowa. W czasie lądowania tak samolot, jak i pilot nie doznali żadnych uszkodzeń. O godz. 18.05 samolot ten wystartował na lotnisko do Katowic.

Sprzeniewierzenie.

Katowice. Mechanik Jan Romanowicz z Katowic doniósł, że Józef Zirbser i wspólnik jego Morcinek, współwłaściciele firmy „Sowiecko - Rosyjska Misja Handlowa na Polskę“ z siedzibą w Katowicach przy ul. Słowackiego 10 — wyłudzili od niego w podstępny sposób w dniu 18 bm. maszynę do pisania marki „Continental“ Nr. 212560 i dotychczas jej nie zwrócili, ani też nie zapłacili. Poszkodowany stwierdził, iż firma ta jest od miesiąca nieczynna a współwłaściciele jej wyprowadzili się w niewiadomym kierunku. Stwierdził on również, że nazwani przed wyprowadzeniem się, maszynę sprzedali Józefowi Gutmanowi z Katowic za kwotę 250 zł. Na zarządzenie władz sądowych, maszynę Gutmanowi zakwestjonowano i oddano napowrót poszkodowanemu.

Apel do właścicieli domów.

Katowice. Magistrat zwraca się do wszystkich właścicieli domów, aby z chwilą nastania zmroku oświetlano sienie, schody i podwórza swych domów, oraz, by zamykali wejścia do piwnic i na strychy, celem zapobieżenia często powtarzającym się włamaniom i kradzieżom.

Napadu rabunkowego nie było.

Nikiszowiec w Katowickiem. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie zgłoszonego napadu rabunkowego, rzekomo dokonanego w dniu 25 bm. o godz. 19.30 na drodze polnej, prowadzącej z kolonji Amanda Agnieszki do Nikiszowca, gdzie ofiarą padł 57-letni Jakób Szeja z Nikiszowca ustalono, iż napadu wogóle nie było. Szeja wymienionego dnia przebywał w Katowicach i po uskutecznieniu zakupów w drodze do Nikiszowca wstąpił w Zawodziu do restauracji, gdzie wypił większą ilość napojów alkoholowych. Po opuszczeniu tej restauracji, udał się on na dworzec osob. w Bogucicach i tam w bagażowni zdeponował swe pakunki. W drodze do domu, wskutek zażycia nadmiernej ilości alkoholu, upadł on na ziemię i skaleczył sobie twarz, a nie mogąc o własnych siłach wstać, został tam i niebawem zasnął. Po przebudzeniu się zauważył brak pakunków, a nie wiedząc o tem, że poprzednio zdeponował je w bagażowni kolejowej, był mniemania, że został napadnięty i okradziony.

Napad rabunkowy.

Roździeń - Szopienice w Katowickiem. Józef Baron dnia 25. bm. o godz. 20 został w polu przy ul. Kopernika napadnięty przez 2 nieznanych osobników. Jeden z nich powalił go na ziemię, zatkał mu usta marynarką a drugi w międzyczasie przeszukał mu kieszenie i skradł portfel skórzany, zawierający 48 zł., poczem sprawcy zbiegli w kierunku ulicy Wandy. W toku dochodzeń przytrzymano jako silnie podejrzanych o tę kradzież Teodora Trojka i Józefa Matuszka z Roździenia. Przytrzymanych poszkodowany w czasie konfrontacji roz poznał jako sprawców napadu.

Włamywacz pod kluczem.

Mysłowice w Katowickiem. W nocy włamał się do mieszkania Joanny B. na ul. Polnej złodziej, który zabrał kilka ubiorów. Policja puściła się za nim w pogoń i zdołała go przychwycić. Okazało się, iż sprawca jest Matuszyński z Sosnowca. Oddany on został władzom sądowym.

Zgon długoletniego czytelnika „Katolika“.

Bielszowice w Katowickiem. W ubiegłą niedzielę zmarł długoletni czytelnik „Katolika Polskiego“, śp. Wilhelm Pielka, przykładny syn Kościoła św. i wzorowy Polak. Nieboszczyk niech odpoczywa w pokoju wiecznym! Rodzinie Zmarłego składają wyrazy serdecznego współczucia agent „Katolika“ Paweł Dudok oraz redakcja.

Pożar.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 26 bm. w godzinach rannych powstał pożar w k[illegible] na strychu Władysława Saracińskiego, kolonja huta Jerzego 7. Zniszczeniu uległa podłoga, belka oraz część dachu domu mieszkalnego. Zaalarmowana straż pożarna z kopalni „Ficinus“ pożar zlokalizowała. Winę ponosi 20-letni Bernard Saraciński, który wyniósł do komórki wiadro z rzażącem węglem, od którego zapaliła się podłoga. Wypadku w ludziach nie było.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W ubiegłą niedzielę polska Kongregacja z Rozbarku urządziła na wielkiej sali „Strzelnicy“ w Bytomiu przedstawienie amatorskie. Odegrano dramat religijny pt. „Bohaterka chrześcijańska św. Barbara“ oraz wesołą jednoaktówkę „Pani Tips i panna Tips“. Duża sala zapełniła się ludnością polską z Rozbarku i Bytomia. Amatorki i amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania a goście mile się bawili. Na szczególne wyróżnienie zasługuje polska Kongregacja Marjańska na Rozbarku, która mimo warunków trudnych i przeszkód nieraz wielkich dokonuje wielkich rzeczy, w każdym razie większych, jak w niejednej innej parafji. Zasługą to poszczególnych członkiń zarządu, pracujących z zaparciem się siebie, nie dla korzyści osobistej, lecz dla dobra Kościoła. Cała ich praca wyraża się w dążeniu gromadzenia młodzieży polskiej pod sztandarem Marji.

Z Raciborskiego.

Miasto **Racibórz** według ostatniego obliczenia wykazuje niedobór w wysokości 1.582.000 marek.

*

Jak słychać, zarząd i rada nadzorczą „Strzechy“ w **Raciborzu**, nie mając znikąd poparcia i nie mogąc w dalszym ciągu finansować cennego, lecz zbyt drogiego przedsiębiorstwa, uchwaliły podobno „Strzechę“ sprzedać.

*

Krótko po spożyciu obiadu zachorowała nagle rodzina Ulricha w **Krzanowicach**. Przywołany lekarz stwierdził objawy zatrucia i wezwał pomocy drugiego lekarza z Raciborza. Wspólnym usiłowaniom obu lekarzy udało się uratować żonę i czworo dzieci. W toku dochodzeń skierowano podejrzenia na męża, który w podpadający sposób wymawiał się od jedzenia zupy.

Z Strzeleckiego.

Gajowy Pawlik napotkał w nocy w lesie pod **Kielcza** mężczyznę, który miał przy sobie plecak i dużą latarkę reflektorową z samochodu. P. wezwał nieznajomego, by złożył plecak i latarkę na ziemi, poczem zaczął przeszukiwać zawartość plecaka, w którym znajdowały się baterje. W tej chwili posypały się w jego stronę strzały, przyczem odniósł on lekką ranę, natomiast przytrzymany mężczyzna został ciężko ranny. P. niezdolny do walki, ukrył się a jednocześnie zjawili się wspólnicy rannego, którzy go zabrali i zbiegli. Dochodzenia wykazały, że rannym był niejaki Oswald Raschke z Kielczy a wspólnikami jego Nowak z Dziewkowic i Pawlica z Kielczy, których aresztowano.

*

Nowa linja kolejowa **Strzelce — Kędzierzyn** ma być wybudowana kosztem 11 miljonów marek. Roboty około budowy tej linji trwać będą 3 lata. Najpierw wykonany zostanie odcinek Kędzierzyn — Leśnica.

*

We wtorek w południe, w lesie dziewkowickim **pod Strzelcami**, leśniczy Nietsch z Imielnicy zauważył czterech mężczyzn. Na wołania leśniczego, by przystanęli, nie zważali wcale, idąc dalej. N. wystrzelił wobec tego z odległości 150 metrów do grupy mężczyzn, raniąc ciężko bezrobotnego Wilhelma Kubica. W drodze do szpitala K. zmarł, osierocając żonę i dwoje dzieci. Ponieważ w ostatnim czasie zdarzyło się kilka wypadków zranienia lub zastrzelenia kłusowników lub podejrzanych o kłusownictwo osób, stwierdzić wypada, że stróże lasów z równie zimną krwią zabijają ludzi jak zwierzęta.

*

Pracownik wydziału powiatowego w **Strzelcach**, **niejaki M.**, sprzeniewierzył około 6 tysięcy marek. Niesumienny pracownik został natychmiast wydalony z urzędu, a sprawę skierowano do sądu.

Z Opolskiego.

Na torze kolejowym pomiędzy **Opolem** a Brzegiem przejechany został przez pociąg pośpieszny praktykant kolejowy Joachim Richter z Brzega. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

*

Przy Związku Polaków w **Grudzicach** utworzono oddział Polek. Liczba rodaczek na pierwszem zebraniu nie była wielka, ale za to chętne i odważne kobiety uczyniły początek dzieła oświatowego.

Z Król. Huty

Gospodarka w kasie chorych.

Królewska Huta. Przed kilku tygodniami ustanowiono komisarza rządowego dla miejskiej kasy chorych w Król. Hucie. Z polecenia tego komisarza przeprowadzono kontrolę poprzedniej gospodarki i stwierdzono defraudację w sumie około 6000 zł. Całkowita kontrola nie jest jeszcze ukończona.

Wystawa kanarków.

Król. Huta. „Klub Kanaria“ Król. Huta urządza w dniu 6 grudnia br. swoją doroczną lokalną wystawę kanarków w sali restauracyjnej p. Emila Zeldera w Król. Hucie, ul. 3 Maja 15, połączoną z strzelaniem do tarcz o nagrody (kanarki). Zaprasza się zatem zwolenników i miłośników kanarka na zwiedzenie tej wystawy.

Skradzione pierze.

Król. Huta. Handlarce M. Tomeckiej skradziono na targu trzy worki z pierzem w wartości 350 zł. Sprawców nie wykryto.

Usiłowane samobójstwo.

Król. Huta. Anna Golarz z ul. Styczyńskiego wypiła większą ilość lizolu w zamiarach samobójczych. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Powodem czynu były niesnaski małżeńskie.

Żona każe obić swego męża.

Król. Huta. Do hutnika Wyżgoła w Klimzowcu przybyło dwóch mężczyzn z Wielkich Hajduk, którzy poczęli go okładać laskami. Dochodzenia wykazały, że dokonali oni czynu za namową żony Wyżgoła.

Z Świętochłowickiego

Aresztowania wśród komunistów.

Świętochłowice. Na skutek obserwacji policji — przytrzymano dnia 25. bm. na terenie powiatu świętochłowickiego kilkanaście osób, znanych z działalności komunistycznej. Przytrzymani są członkami t. zw. „samoobrony“, której celem i zadaniem jest ochrona masówek i demonstracyj ulicznych, — urządzanych przez działaczy komunistycznych napadów na policję i rozbrajanie jej oraz tp. Przytrzymanych przekazani zostali prokuratorowi sądu okręgowego w Katowicach, który kieruje dalszemi dochodzeniami.

Budowa rzeźni.

Wielka Dąbrówka w Świętochłowickiem. Dowiadujemy się, że przy ulicy Kościuszki ma zostać wybudowana rzeźnia. Plany są do obejrzenia w urzędzie gminnym.

Kurs stenografji i pisania na maszynach.

Szarlej w Świętochłowickiem. Dnia 2. grudnia br. rozpocznie się w Szarleju kurs stenografji i pisania na maszynach. Wpisy przyjmuje się od 30 listopada br. w szkole II. w godzinach od 18—19.

Z Rybnickiego

Wystawa gołębi i drobiu.

Rybnik. Powiatowy związek hodowców drobnego inwentarza wspólnie z towarzystwami hodowców gołębi pocz-[illegible] pod protektoratem p. starosty Wyglendy i p. burmistrza Webera w czasie od 6. do 8. grudnia w sali hotelu Świerklaniec I. powiatową wystawę królików, drobiu, gołębi pocztowych i rasowych, ptactwa wodnego i ozdobnego itd. Otwarcie nastąpi w niedzielę, 6. grudnia o godz. 10 przed południem. Wstęp 50 groszy na osobę, dla dzieci i szkół zniżki. Poleca się zwiedzenie wystawy.

Katastrofa na kopalni.

Rydułtowy w Rybnickiem. Na kopalni „Charlotte“ załamał się filar. Trzech robotników Węgrzyk, Spluwacz i Włoczek, zostało zasypanych przez spadające masy węgla. Dwoje zwłok zdołano już wydobyć i umieścić w kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Wodzisław w Rybnickiem. Staraniem miejscowego komitetu, który swego czasu został utworzony w porozumieniu z sekretarjatem Stow. abstynenckich w Katowicach, zorganizowano wystawę przeciwalkoholową. Otwarcie tej wystawy nastąpiło w środę, dnia 25-go listopada br. na sali zakładu św. Józefa, której otwarcia dokonał przewodniczący komitetu p. dyr. Małecki, który w przemówieniu swem wskazał na doniosłość wystawy. Miejscowy proboszcz ks. dziekan Schnalke dał wyraz zadowolenia, że wystawa w Wodzisławiu przyszła do skutku, kościół zawsze popiera szlachetne poczynania, a takim jest wystawa, gdyż on poucza o tem wielkiem złu, jakiem jest alkohol, który nietylko ciało, ale i duszę człowieka niszczy, apelując do zebranych, by agitowali wśród społeczeństwa, żeby wystawa jak najobfitszy wydała plon. Miejscowy burmistrz p. Bluszcz apelował do zebranej młodzieży, aby teraz w tych ciężkich czasach chroniła się przed pijaństwem. Sekretarz Polskiej Ligi przeciwalkoholowej p. Kunsdorff z Katowic referował o konieczności walki z pijaństwem, a następnie objaśniał poszczególne eksponaty. Zebrani oklaskami dziękowali za przemówienia, co świadczyło o zadowoleniu z przemówień. Wystawa jak dotychczas wszędzie bardzo dobrze się prezentuje, bowiem składa się z bardzo obfitego i dobrego materjału, — który wszechstronnie przedstawia zgubne skutki alkoholu. Należy też spodziewać się, że wszyscy obywatele miejscowi skorzystają z okazji i wystawę zwiedzą, która będzie czynna dziennie aż do poniedziałku, dnia 30. listopada br. Przez ten czas kierownik wystawy p. A. Kunsdorff będzie wystawę objaśniał. P. inspektor szkolny polecił wszystkim szkołom w całym swym okręgu, aby te zwiedziły wystawę.

Uroczysty obchód powstania listopadowego i „Miesiąca propagandy Śląska“.

Lubomia w Rybnickiem. Cała Lubomia i okoliczne wioski zostały zelektryzowane sensacyjną wieścią, iż w niedzielę, dnia 29. bm. (godz. 17) lubomska 8-mio klasowa szkoła powszechna urządza w domu ludowym wspaniały obchód powstania listopadowego i „Miesiąca propagandy Śląska“. Na program składają się: dwie sztuki sceniczne z czasów walk o niepodległość, występy chóru dzieci szkolnych i chóru grona nauczycielskiego, deklamacje solowe i chóralne, popisy szkolnych drużyn harcerskich, gościnny występ „Czarnej Maski“ z cyrku Staniewskich etc. Podczas przerwy przygrywać będzie doborowa orkiestra. Czysty dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci. Fakt ten, iż głównym kierownikiem przedsięwzięcia jest kierownik szkoły Antoni Hurski, daje rękojmię, że obchód ten stanie na wysokości zadania i będzie prawdziwą ucztą duchową dla publiczności.

Z Cieszyńskiego

Kradzież pieniędzy.

Wisła w Cieszyńskiem. W czasie od 18. do 23. bm. weszli nieznani sprawcy do niezamkniętego mieszkania, należącego do Anny Zaborskiej i skradli przechowywaną w łóżku 1110 zł. w gotówce. Sprawcy zamierzali skraść pierzyny i pościel, lecz znalazłszy pieniądze w łóżku, zabrali je a pierzyny i pościel, które poprzednio już spakowali i związali, pozostawili na miejscu.

Filatelistyka jej powstanie i znaczenie.

Jeszcze w roku 1653 przedsiębiorczy dzierżawca poczty miejskiej w Paryżu Renouard Vilayer wprowadził opłatę na przesyłki pocztowe, którą uiszczało się z góry. Jako dowód wpłacenia do kasy pocztowej wymaganej naówczas taksy, otrzymywano skrawek papieru, stanowiący właściwie pokwitowanie, które należało nalepiać na przesyłkę. Ten skrawek papieru zatem należy uważać za bezpośredniego poprzednika znaczka pocztowego wogóle.

Następnie zaprowadzono znaczki. Właściwie były one zwykłym stemplem, którym zarząd poczty zaopatrywał wszelkie przesyłki. Miały one jedynie znaczenie w Londynie, gdzie zaprowadził je Wiliam Dockwkra dla poczty miejskiej, i tu były dowodem wniesionej opłaty za doręczenie przesyłki, którą również wpłacano z góry. Następnie znów znajdują się w obiegu arkusze całe stemplowane, za które również wnosiło się opłatę w wysokości ówczesnej taksy. Tych używano w r. 1773 w Wiedniu, a następnie w roku 1823 w Chinach. Zaprowadzone w roku 1818 w Sardynji arkusze stemplowane, nie miały znaczenia dowodu wpłaconej opłaty za doręczenie przesyłki z góry, a raczej stanowiły coś w rodzaju podatku, bowiem każda przesyłka nie ekspedjowana pocztą, musiała być zaopatrzona w tenże stempel.

Dnia 10 stycznia 1840 r. wprowadza Sir Rowland Hill jednolitą opłatę pocztową, a dnia 6 maja 1840 r. przeprowadza gruntowną reorganizację poczt na całym terenie Anglji, wprowadzając jednocześnie znaczki pocztowe i pierwsze koperty, które kasowano odpowiednim stemplem. Od chwili tej datuje się pochód zwycięski znaczka pocztowego.

W bardzo krótki czas potem, jedno państwo za drugiem wprowadza znaczki pocztowe, których wygląd daje pobudkę amatorstwu zbierania.

Amatorstwo to w pierwszym rzędzie zakorzeniło się w Anglji, a następnie dopiero w Belgji i Francji, przechodząc powoli, lecz systematycznie z państwa do państwa. Początkowo osoby starsze traktowały filatelistykę jako chorobliwą manję, względnie jako przejściowe zjawisko mody i, — z góry już przepowiadano jej zmierzch.

Traktowano amatorstwo to, jako zwykłą zabawkę dla dzieci. Z biegiem czasu jednak zabawka ta zaczyna również nęcić osoby dorosłe i poważne i dzięki takim pionierom jak Doktór E. Gray i L. Pemberton w Anglji, J. B. Moens w Belgji, Dr. Legrand (Magnus) i C. Berger-Legrand we Francji toruje sobie coraz większe uznanie, powagę i rację bytu.

Oczywiście nie obyło się i bez długich, mozolnych poszukiwań nad odpowiednią nazwą dla tego typu amatorstwa. Wreszcie nadano mu nazwę składającą się z wyrazów greckich — philos — przyjaciel i atolos — cło, wolny od cła. „Filatelja". Nazwa ta zakorzeniła się rychło we wszystkich krajach. We Francji jednak, gdzie nazwa ta powstała, używano chętniej określenia Timbrologji lub Timbromarji.

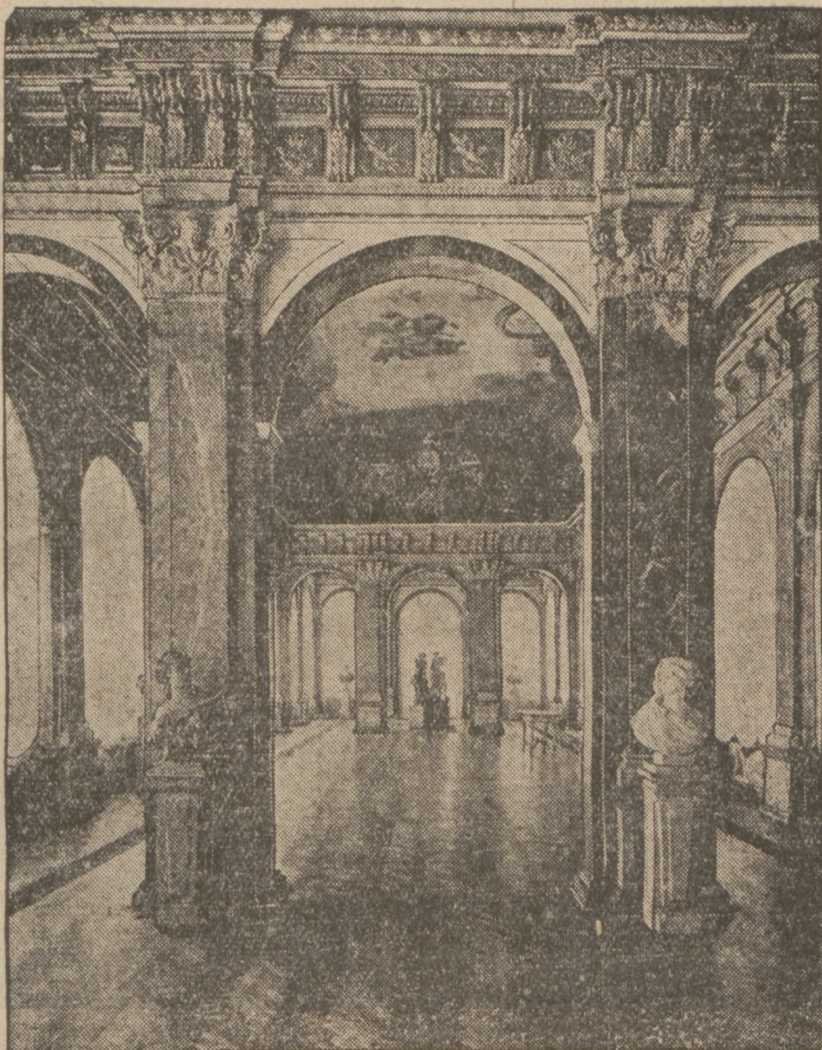
Szalony rozwój tej tak lekceważonej manji, która nie miała zamiaru po pewnym czasie, jak jej to przepowiadano, zaniknąć, dowodzi potem, że w zabawce tej dawanej tylko dzieciom, tkwi jednakże znaczenie głębsze. I naprawdę trudno znaleźć tak interesujące, a jednocześnie pobudzające ciekawość zajęcie, jak właśnie układanie zbioru znaczków pocztowych. Trochę głębiej rozumującemu zbieraczowi nie daje już zadowolenia bezmyślne układanie widoczków na znaczkach. — Dzięki wyczytanym wskazówkom w pismach, zbieracza zaciekawia nagle istota tego, lub innego znaczka i znajduje przy głębszem wpatrywaniu się w swój zbiór, tyle zdawałoby się drobnostek, które mają pewne znaczenie, a które popychają go coraz bardziej do wdzierania się w tajemnice zawarte w znaczkach, które uważał dotąd za zabawkę. Powoli wiedza o znaczkach pocztowych staje się wytrwałemu zbieraczowi prawdziwem źródłem objawień wiedzy z wszystkich prawie dziedzin nauk, jak historja, geografja, przyroda, etnografja, nauki heraldyczne, czego mu przy takiej niewinnej zabawce żadna nauka nie da.

W tem właśnie tkwi przyczyna, że filatelistyka, którą dawniej tak lekceważono, a nawet zabraniona, dziś jest uznaną, a nawet propagowaną w domu, jako doskonały środek uczący młodzież w szerokim zakresie nietylko nauk wykładanych w szkołach, ale i pracy samodzielnej; systematycznej a w pierwszym rzędzie odciąga młodzież od skutków, które daje jej wychowanie ulicy.

Układanie zbiorów znaczków pocztowych ma nietylko znaczenie dla młodzieży, gdyż od dawien dawna stało się poważnem amatorstwem ludzi dorosłych różnych stanów i zawodów, którzy w filatelistyce szukają wytchnienia po całodziennych trudach i zdarzało się, że nawet lekarze oddani filatelistyce, polecali ją pacjentom z nadwyrężonemi wskutek pracy zawodowej nerwami, jako doskonały środek na ich odprężenie.

Każdy, kto zbliżył się tylko do filatelistyki, przyznać musi słuszność słowom wielkiego uczonegoDr. E. Graya, dyr. znanego na kuli ziemskiej muzeum narodowego w Anglji, że starannie utrzymany zbiór znaczków pocztowych, jest jak gdyby wyciągiem z historji narodów cywilizowanych ostatnich stuleci — zdaniem, które dopiero dziś dużym emisjom z czasów wojny, światowej znalazło potwierdzenie.

Odnowienie sławnej budowli w Dreźnie.



Sala marmurowa w drezdeńskim „Zwingrze" po odnowieniu.

Wzrost zaludnienia ziemi.

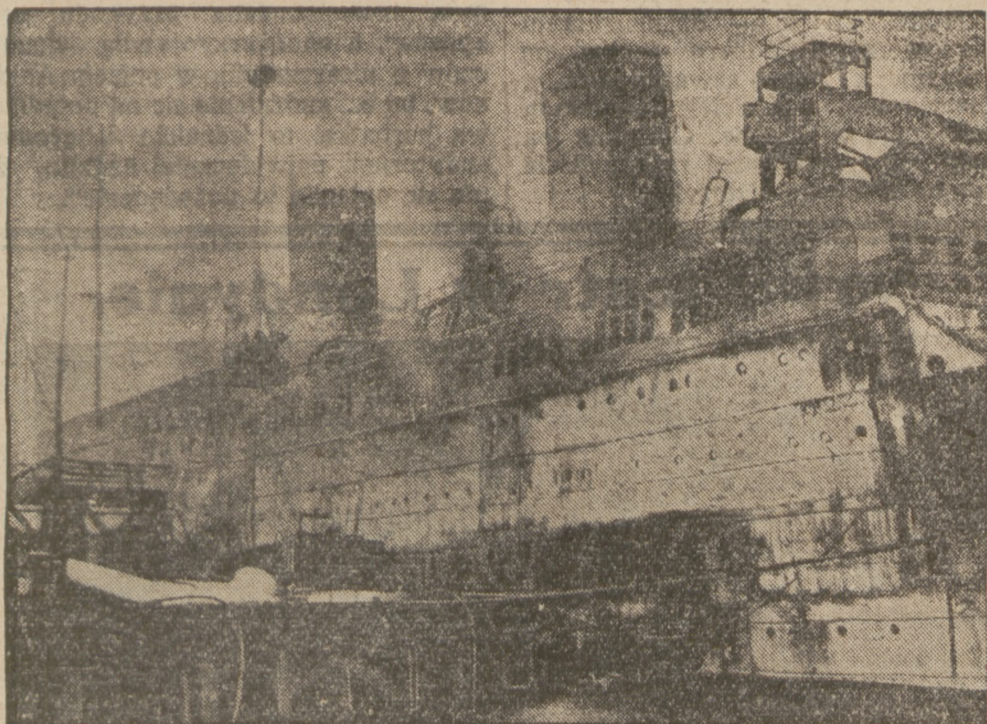
Angielskie Towarzystwo statystyczne oblicza, że obecnie zamieszkują kulę ziemską 2 miljardy ludzi. A ponieważ w 1931 r. obliczano zaludnienie na ziemi na 800 miljonów, wzrost więc zatludnienia kuli ziemskiej wynosiłby w ciągu ostatniego wieku 250 procent.

Niewątpliwie liczba ta nie jest ścisła wobec braku dokładnych obliczeń statystycznych z przed stu laty. W każdym razie w niektórych częściach naszego globu wzrost zaludnienia był istotnie ogromny. Tak naprz. ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła w ciągu tych stu lat z 36 na 240 miljonów, coprawda głównie wskutek imigracji. Tak samo ludność Australji wzrosła z miljona do 10 miljonów.

Mniemanie, że niebawem zabraknie miejsca dla ludzi na kuli ziemskiej jest błędne. Ludność jest tylko źle rozmieszczona. Coprawda, w całym szeregu państw europejskich i w Japonji, za ciasno już jest ludziom, ale w takiej naprz. Australji może być wygodnie nie dziesięć, ale dwieście miljonów ludzi, w Ameryce południowej i w Rosji jest jeszcze także dość miejsca dla setek miljonów, nie mówiąc o krainach podbiegunowych.

W każdym razie, największa liczba ludzi, jaką ziemia wyżywić może, wynosi 5 miljardów, ale do tej liczby nie prędko jeszcze dojdzie.

Pożar na okręcie.



Na angielskim parowcu luksusowym „Bermuda" wybuchł pożar w czasie, gdy okręt znajdował się w stoczni Belfast celem wykonania reparatury. Olbrzymi statek został doszczętnie zniszczony przez pożar. Istnieje przypuszczenie, że ogień został podłożony.

Sztuczna guma

Według wiadomości z Nowego Jorku „amerykańskim zakładom przetworów chemicznych pod firmą „Dupont Company", powiodło się utrzymać sztuczną gumę z roztworu, do którego wchodzą acetylen, sól i woda.

Nowy ten surogat gumy otrzymał nazwę Duprene.

Czy jednak zdoła rzeczywiście zastąpić kauczuk naturalny, to — wielkie pytanie, bo, jak wiadomo, wszystkie próby dokonane dotychczas w tym kierunku zwłaszcza przez Niemców, podczas wielkiej wojny, nie dały wyniku dodatniego.

HUMOR.

Przesąd.

—Twoje buty skrzypią, napewno jeszcze nie zapłacone.

— Głupi przesąd, w takim razie powinienem na całem ciele skrzypieć.

Dowiadczony.

— Oto mój synu, dziś jest najpiękniejszy dzień twego życia.

— Jakto, dziś? Przecież ja dopiero jutro się żenię.

— To też właśnie.

Dwie wieże.

A. — Podczas mych podróży widziałem wieżę tak wysoką, że szczyt sięgał nieba.

Projekt połączenia Europy z Afryką

Na tegorocznej wystawie budowlanej w Berlinie nagrodę państwową Ministerstwa Pracy otrzymał monachijski architekt Herman Sörgel za opracowanie projektu połączenia Europy z Afryką w jeden paneuropejski kontynent.

Sörgel uważa, iż obniżenie poziomu wody w Morzu Śródziemnem i uzyskanie na tej drodze połączenia lądowego pomiędzy obydwoma kontynentami jest przy dzisiejszym stanie techniki możliwe.

Głównym dostawcą wody dla Morza Śródziemnego jest Ocean Atlantycki, który wlewa do niego 88.000 m³/sek. wody, i to właśnie podtrzymuje poziom tej powierzchni morskiej, która liczy przecież 2½ miljona km² i której wody kilku rzek do niej spływających nie wystarczyłyby.

Gdyby zatem pomiędzy Gibraltarem a Afryką, gdzie odległość lądów wynosi zaledwie 13,9 km., wybudowano tamę i odcięto dopływ wody z oceanu, poziom Morza Śródziemnego obniżałby się rocznie o 1,65 m. (dzięki parowaniu), a równocześnie uzyskałoby się energję elektryczną wartości 180 miljonów KM, przy pomocy której możnaby podnieść kulturę rolną na powierzchni miljona km² w Afryce Północnej.

Ponadto uzyskanoby, na skutek obniżenia poziomu Morza Śródziemnego, 600.000 km² nowych gruntów, wydobytych z dna morskiego.

Sörgel uzasadnia swój projekt argumentami natury historycznej, społeczno-gospodarczej i politycznej.

Przypomina, iż w Afryce Północnej kultura materjalna stała ongiś (Egipt) bardzo wysoko, iż Rzym właśnie stamtąd czerpał w starożytności największe bogactwa, iż wreszcie po dzień dzisiejszy wydajność ziemi północno-afrykańskiej jest wyższa od wydajności ziem południowo-europejskich.

Wszak Włochy składają się w ⅔ z nieużytków rolnych, a cała południowa Europa, pomimo korzystnych warunków klimatycznych, wydaje zaledwie ⅙ plonów zbieranych w zimnym klimacie północnej Europy. Wszystko to wskazuje na to, iż woda w ciągu wieków zalała najżyźniejsze ongiś obszary pozostawiające tylko góry i nieużytki, należy zatem, korzystając ze zdobyczy współczesnej techniki, zmienić oblicze tego zakątka globu.

Afrykę oczekuje, zdaniem znawców jej bogactw gospodarczych, olbrzymia przyszłość; rozumie to Francja, wkładając w swe obszary kolonjalne w Afryce dużo pracy, talentu organizacyjnego i kapitałów, ale jej wkład nie dał — jak dotąd — odpowiednich wyników, ponieważ rozwiązanie problemu afrykańskiego jest, zdaniem Sörgla, możliwe tylko przez uzyskanie taniej siły z wód oceanu, wydobycia z dna morza nowych żyznych gruntów i uzyskania kontynentalnego połączenia z Europą.

Realizacja zaś tego planu jest znowu możliwą tylko na drodze współpracy całej Europy, chodzi tu bowiem o wysiłek techniczny i gospodarczy (praca i kapitał), przekraczający siły jednego państwa. Sörgel, nawiązując do często ostatnio pojawiających się poglądów o zmierzchu przewagi europejskiej, powiada, iż Panazja z jej przyrostem 8,5 miljonów ludzi rocznie i Panameryka z jej bogactwem kapitałów i skarbów naturalnych wymagają dla równowagi Panropy (a nie tylko Paneuropy).

Pisze on:

„Bez obniżenia Morza Śródziemnego niema taniej siły, bez dostatecznej ilości taniej energji, niema użyźnienia Afryki i bez zawodnienia Sahary niema gospodarczej łączności z Afryką, co jedynie może uchronić Europę od przewagi ze strony Panameryki i Panazji".

Samolot przyszłości.



W Anglji zbudowano aeroplan według pomysłu hiszpana Ciervy. Samolot ten ma skrzydła niby wiatrak i unosi się z ziemi pionowo w powietrze, może więc wzbić się pod niebo z każdego miejsca.

Słynne nazwiska.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, nazwisko Goethego nosi właściciel pralni w Berlinie i nauczyciel ludowy w Dreźnie. I Schillerów jest kilku. Między innymi, tak się nazywa jeden z restauratorów berlińskich i urzędnik poczty berlińskiej i pewien ślusarz w Dreźnie. Jeden zaś z fabrykantów tamtejszych papieru nazywa się Nietzsche. Marcin Luter piastuje urząd radcy tajnego w Berlin-Dahlem, Ibsen jest nauczycielem gimnastyki również w stolicy Niemiec, Franz Schubert — piekarzem, Lessing — dziennikarzem w Hanowerze, Strindberg — kupcem w jednem z miast szwajcarskich, a Mommsen — właścicielem zakładu ogrodniczego w Dreźnie. Ogrodnik ten jednak jest przynajmniej rzeczywiście krewnym słynnego historyka.

Wojna w Mandżurji.



W stolicy Francji radzą nad zażegnaniem zbrojnego zatargu japońsko-chińskiego, a w Mandżurji grzmią armaty, charkocą karabiny maszynowe, leje się krew. — Na rycinie widzimy opatrywanie jeńców chińskich w japońskim szpitalu polowym.

Angielskie triumfy mistrza Paderewskiego.

Mistrz Paderewski odbywa obecnie tournee po miastach angielskich, a w samym Londynie dał już kilka koncertów.

Pierwszy z tych koncertów odbył się w ubiegłą niedzielę i stał się niebywałym triumfem niezrównanego artysty.

„Daily Telegraph" np. zdaje sprawę z koncertu w osobnym artykule, zaopatrzonym aż w cztery tytuły:

„Powrót Paderewskiego. — Magnetyzm jego sztuki. — Epilog w sali Albert Hall. — 35-minutowe bisowanie".

— W półciemności — czytamy tam — pojawił się znowu Paderewski wczoraj popołudniu w Albert Hall. Te przyćmione światła tworzą część jego tradycji; już nie da się wprost pojąć, ażeby ten wielki pianista miał się ukazać na estradzie w świetle reflektorów, albo nawet w normalnie oświetlonem audytorjum. To pozbawiłoby nas tajemniczości i znacznej części siły magicznej.

Bo niewątpliwie siła magiczna, albo magnetyzm, jeżeli kto woli, jest w osobie tego artysty-weterana, jedynego pianisty w dzisiejszym świecie, który potrafi ściągnąć taki tłum, jak ten, który zgromadził się wczoraj popołudniu.

„Chciałbym widzieć jego oczy — szepnął ktoś koło mnie — albo nawet jego rysy. Wszystko to takie niesamowite!"...

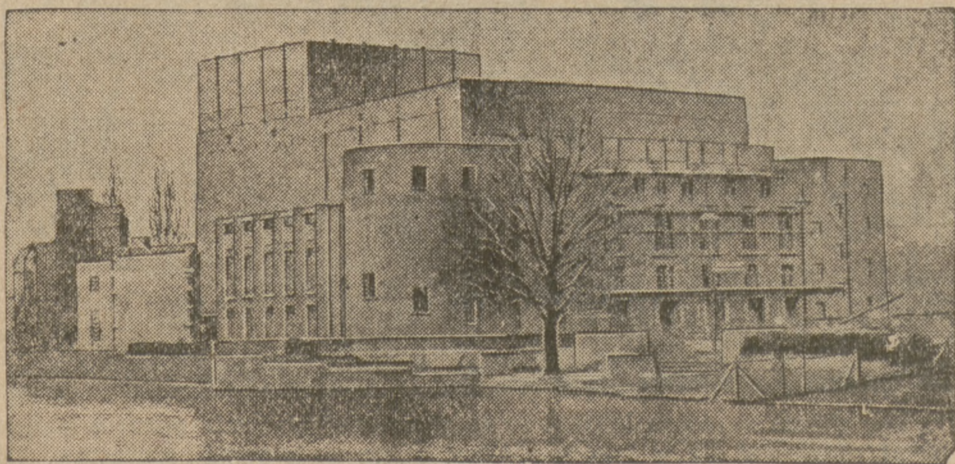
Ale już aż do samego końca pozostały niesamowite zarysy fortepianu i dobrze znana głowa o lwiej sylwetce, ciemna w tem półświetle i głębokie milczenie olbrzymiej masy słuchaczy, pochłaniających w tej trochę zdenerwowanej atmosferze muzykę Beethovena, Chopina i innych.

A kiedy program się wyczerpał, nastąpił tradycyjny koncert nadprogramowy. Oficjalny koniec drukowanego programu był sygnałem dla publiczności do zerwania się na równe nogi i do otoczenia koncertanta.

Owacja po owacji wybuchała i sprowadzała z powrotem Paderewskiego na estradę. A on powracał chetnie z wdziękiem i grał utwór po utworze, „Odbicie w wodzie", transkrypcję utworu Liebenstod", coś tam z Schuberta. Trydzieści pięć minut trwały te bisy i owacje, a mimo to pod koniec on był tym samym Paderewskim, którego nie którzy z nas pamiętają z przed lat trzydziestu i więcej. W ciągu tych ostatnich trzydziestu pięciu minut grał jak istotne wcielenie wieczystej młodości".

W dalszym ciągu sprawozdawca „Daily Telegraphu" zapewnia, że to była „niezapomniana przygoda muzyczna", a choć przyprawiła słuchaczów o nieszczęście, w pojęciu Anglików, bo o... spóźnienie się na południową herbatkę, to jednakże „ogromne audytorjum najwidoczniej sądziło, że mu się opłaciło to poświęcenie".

Nowy teatr w Londynie.



W stolicy Anglji rozpoczęto prace przy budowie nowego gmachu teatralnego, zwanego Teatrem Shakspeare'go.

Zjazd przedstawicieli P. Z. P.

Pomyślny rozwój Związku pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych. — Praca jednostek nie idzie na marne.

Pamiętamy czasy przedwojenne, kiedy to na Śląsku Górnym wprowadzono pierwszą polską organizację pracowników umysłowych — towarzystwa młodzieży kupieckiej, połączone w Zjednoczeniu Młodzieży Kupieckiej z siedzibą w Poznaniu. Początki tego ruchu sięgają roku 1908; w trudnych warunkach powstały towarzystwa młodzieży kupieckiej nasamprzód w Katowicach a kolejno w Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu, Raciborzu i Opolu. Było to zasługą gorliwych jednostek, dbałych tak o zawodowe jak i o narodowe wychowanie młodzieży polskiej, zatrudnionej w handlu, w biurach i w przemyśle. Praca w tych towarzystwach była także nazewnątrz tak wybitna, że starsi teraz jeszcze wyrażają się z wielkiem uznaniem.

Przyszła wojna św'atowa, która sparaliżowała cały ruch organizacyjny młodzieży kupieckiej. Po wojnie, zaczęto budować na gruzach i w roku 1919 powstało w Bytomiu pierwsze towarzystwo, a za niem liczne inne w różnych miejscowościach. Wszystkie zjednoczyły się w P. Z. P. (Polski Związek pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych), który w roku 1929 obchodził dziesięciolecie istnienia swego. W dziesięcioleciu tem P. Z. P. wybił się na pierwsze miejsce pośród pokrewnych organizacyj zawodowych. Główną to zasługą długoletniego prezesa Związku **p. Ludwika Maciejewskiego** oraz bardzo zasłużonego i ogólnie cenionego współpracownika administracji Związku **ś. p. Henryka Tollasa.**

W niedzielę, dnia 22 listopada br. odbył się zjazd delegatów Związku, obesłany przez 70 filij związku w liczbie 168 delegatów. Zjazd zagaił prezes P. Z. P. pan Ludwik Maciejewski i przywitał przedstawicieli władz i innych gości. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego zjazdu przez p. Czakańskiego, sekretarza zarządu Związku, zagajający udzielił głosu przedstawicielom i gościom. Życzenia składali p. radca Józwa im. wojewody śląskiego i min. przemysłu i handlu, p. dr. Zając im. Zakładu ubezp. pracowników umysłowych i p. Grunwald. Do prezydjum wybrano na marszałka p. Eugenjusza Zygmunda, pracownika dyrekcji kopalń księcia pszczyńskiego. Dalej wchodzili do prezydjum pp. Jan Węglarczyk z Wielkich Hajduk, Zdzisław Świeykowski z Łazisk Górnych, Edward Eckert z Nowego Bytomia, Leopold Janicki z Chorzowa i Władysław Pocher z Świętochłowic.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum marszałek zjazdu proponuje zjazdowi wysłanie telegramu hołdowniczego na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Propozycję przyjęto i wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Prezydenta i Rzeczypospolitej.

Następują sprawozdania skarbnika, z którego wynika, iż **majątek związku podniósł się od ostatniego zjazdu odbytego w r. 1929 z 55.000 zł na 120.000** złotych. Po przeprowadzonej dyskusji nad sprawozdaniami zjazd udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi. Następnie marszałek udziela głosu p. Sasorskiemu z Warszawy **do referatu na mat scalenia ubezpieczeń społecznych,** który przyjęty został przez obecnych oklaskami. Jako drugi referent przedstawił prezes związku zjazdowi **najżywotniejsze zagadnienia dla urzędnika prywatnego w chwili obecnej,** poczem przyjęto szereg rezolucyj, w których zjazd domaga się:

1. jaknajrychlejszego znowelizowania dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z uwzględnieniem żądań organizacyj zawodowych, w szczególności: a) **zniżenia granicy wieku uprawniającego do pobierania renty emerytalnej z lat 65 na 60, dla pracowników zaś zatrudnionych w górnictwie i w hutach na lat 55;** b) podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w tej mierze, jak to swego czasu ustalił w swojej rezolucji sejm śląski; c) natychmiastowego zniesienia dopłat na leczenie, pobieranych przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych oraz d) rozwiązania rady i zarządu Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych i rychłego rozpisania wyborów.

2. podwyższenia granic właściwości sądów przemysłowych i kupieckich na 12 tysięcy złotych oraz uruchomienia sądów przemysłowych i kupieckich na powiat rybnicki w Rybniku oraz na powiat pszczyński w Pszczynie lub w Mikołowie.

3. zastosowania minimum wynagrodzenia wolnego od podatku **do obecnej ustawowej wartości złotego czyli o 80 procent,** podwyższenia kwot w odpowiednich klasach podatkowych, uwolnienia od opodatkowania wszelkich dodatków socjalnych oraz **rozciągnięcia na obszar Górnego Śląska ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 r.**

4. wydania rozporządzenia, iż obowiązkowi ubezpieczenia względnie **uprawnieniu do ubezpieczenia się na wypadek choroby podlegają wszyscy pracownicy, których zarobek roczny nie przekracza kwoty 12 tysięcy złotych.**

5. uwzględnienia żądań uchwalonych przez kongres śląskich urzędniczych rad zakładowych w dniu 21 października 1931 r., mianowicie: a) **niedopuszczenia do obniżenia płac taryfowych,** b) wprowadzenia w życie ustawy, regulującej wysokość płac dyrektorów.

Wkońcu zjazd potępia rugowanie żywiołu polskiego z posad w wielkim przemyśle i żąda wypowiedzenia pracy w dniu 31. 12. br. wszystkim obcokrajowcom i optantom.

Zjazd zamianował członkami honorowemi związku pp. **Wiktora Nowakowskiego i Alojzego Świdra z Katowic oraz Augustyna Szewczyka z Nowych Hajduk.** Przy końcu obrad **wybrany został ponownie prezesem związku p. Ludwik Maciejewski** wśród hucznych oklasków. Do zarządu głównego weszło w myśl statutu związku jeszcze 18 członków z poszczególnych filij, w tem połowa urzędników technicznych z kopalń i hut, zaś w drugiej połowie urzędnicy kupiecy.

Zjazd zakończono o godz. 15.15, poczem zebrani udali się na skromny obiad do „Sali Śląskiej".

Wojna z korsykańskimi bandytami.



Ekspedycja żandarmerji francuskiej na Korsykę, celem wytępienia rozgałęzionego na tej wyspie bandytyzmu z całą energją przystąpiła do likwidacji rozbójnictwa i — jakkolwiek herszta rozbójników nie udało się dotychczas ująć — można uważać Korsykę za uwolnioną od tej plagi. Powyżej silnie uzbrojeni policjanci odprowadzają skutych rozbójników do więzienia.

Z życia grupy miejscowej Związku Powstańców Śląskich.

Świętochłowice. W ubiegłą niedzielę odbyło się na sali p. Wieczorka nadzwyczajne zebranie miejscowej grupy miejscowej. Na zebranie to przybyło zgórą 250 członków. Na wstępie członkowie zarządu grupy złożyli sprawozdania odnośnie do urządzonego strzelania konkursowego, poprzedzającego w uroczystość 10-lecia istnienia grupy miejscowej, w którem wzięło udział przeszło 1000 strzelców, tudzież odnośnie do przedstawienia teatralnego, odegranego w dniu 4 października przez zaproszony tutaj zespół teatralny „Opolanka" z Katowic.

Po złożeniu sprawozdań wygłosił sekretarz grupy Hajduk odczyt o „Miesiącu Śląska", po którym wywiązała się ożywiona dyskusja, w końcu której uchwalono następujące rezolucje:

I.

Zebrani w dniu dzisiejszym powstańcy w sile 250, zakładają jak najenergiczniejszy i uroczysty protest przeciwko niepoczytalnemu wystąpieniu germanofila amerykańskiego senatora Boraha, który dał się użyć za narzędzie rewizjonistyczne propagandy niemieckiej i wypowiedział się za rewizją granic ustalonych traktatem wersalskim.

Imieniem wszystkich powstańców, którzy Śląsk, tę prastarą ziemię Piastowską wywalczyli własną krwią oświadczamy, iż nie ma takiej siły na świecie, któraby mogła odebrać nam choć jedną piędź naszej ziemi ojczystej, w której obronie zawsze staniemy, oddając za nią jak poprzednio nasze życie i krew.

Apelujemy do szlachetnego narodu amerykańskiego, za którego wolność i niepodległość walczyli najlepsi synowie Polski i, którego szlachetnym wysiłkom w dobie wielkiej wojny oraz wiekopomnej inicjatywy wielkiego syna Ziemi Amerykańskiej, prezydenta Wilsona, Polska ma tak wiele do zawdzięczenia, by nie dał posłuchu niepoczytalnej i grożącej nową zawieruchą wojenną propagandzie niemieckiej, stojąc zgodnie ze swą szlachetną tradycją po stronie sprawiedliwości dziejowej.

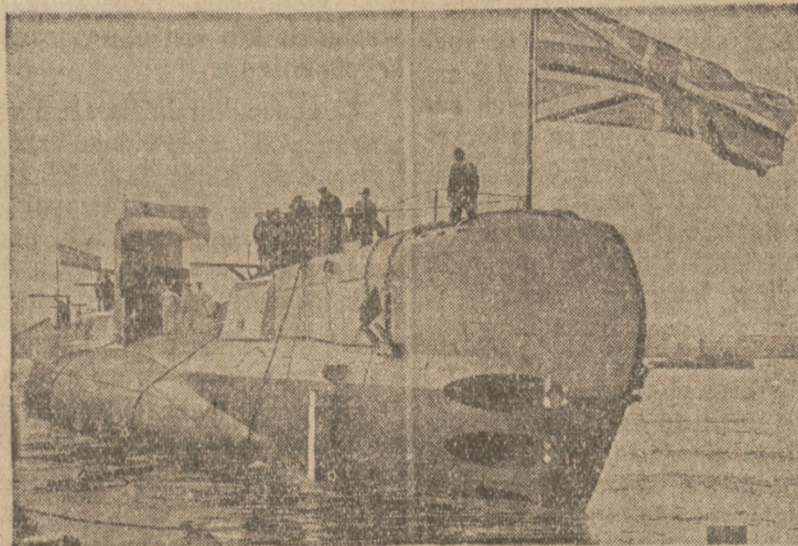
II.

Zebrani na sali p. Wieczorka powstańcy wzywają wszelkie miarodajne władze i czynniki, by wglądnęły w stosunki, panujące na kopalni „Niemcy" oraz w dyrekcji kopalń i hut ks. Donnersmarcka, w których to zakładach przemysłowych polski element robotniczy i urzędniczy zdany jest na wszelkiego rodzaju szykany ze strony sztygara powierzchni Mrowca i innych urzędników kopalnianych, których czynami winny się zająć szczególnie władze policyjne, wskazując im drogę do „Vaterlandu". Zajęcia się sprawkami sztygara Mrowca domagamy się od miarodajnych czynników dla dobra elementu polskiego na kopalni „Niemcy".

Również energiczny protest zakładamy przeciwko zarządzeniom dyrekcji kopalń i hut ks. Donnersmarcka, mocą którego ma być zredukowany urzędnik tejże dyrekcji były komisarz policji pan Gilowski, który jako jedyny Polak urzędnik w dyrekcji ks. Donnersmarcka pracuje, natomiast urzędników-niemców pozostawia się nadal na dobrze płatnych stanowiskach ze szkodą dla Państwa Polskiego.

Wkońcu nastąpiły wolne głosy, w których przemawiał szereg jeszcze członków. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Stalowy kolos morski.



Jako przygrywkę do rozmów rozbrojeniowych, Anglicy, jakby na ironję spuścili ostatnio na wodę olbrzyma pancernego, którego fotografję widzimy powyżej.

Wzruszający podarunek.

Mieszkańcy miasteczka Leksand (Dalekarlja — Szwecja) złożyli się ostatnio na wspaniały podarunek dla pewnego staruszka Jers-Per'a, który niedawno powrócił do rodzinnych stron po długoletniej tułaczce zagranicą. Jers Per, pragnąc za młodu dostać się do Ameryki, przewędrował w tym celu całą Syberję pieszo i przez cieśninę Beringa dostał się do swej „ziemi obiecanej". Niestety, nie dorobił się w Ameryce żadnego majątku i bez grosza powrócił do ojczyzny.

Ludność miasteczka Laksand, pragnąc zapewnić utrzymanie temu „Wikingowi XX wieku, wspólnym kosztem wybudowała dlań domek i zobowiązała się dostarczać mu pożywienia, odzienia, oraz 30 koron miesięcznie do końca życia.

Dwie straszne katastrofy w Warszawie.

Śmiertelne zatrucie 6 osób gazem świetlnym.

Dnia 26 bm. w południe przy ulicy Piekarskiej na Starem Mieście wydarzyła się katastrofa. Oto wskutek pęknięcia rury gazowej **zostało zatrutych 11 osób, z których 6 zmarło przed przybyciem pogotowia lekarskiego a 5 jest umierających.** Pęknięcie rury nastąpiło w suterenach, w których mieszkało kilka rodzin przeważnie robotniczych. Gdy o godz. 12 w południe sąsiedzi zauważyli drzwi kilku mieszkań zamknięte i zaniepokojeni tem wyważyli drzwi okazało się, że mieszkania te wypełnione są gazem świetlnym. Na miejsce przybyły natychmiast dwie karetk. pogotowia z kilku lekarzami. Pomoc jednak była już spóźniona. 6 osób zostało śmiertelnie zatrutych, z pozostałych 8, które przewieziono do szpitala, 5 dotychczas nie odzyskało przytomności. Przyczyną śmiertelnego zatrucia było pęknięcie rury gazowej. Napór gazu dopiero koło godz. 7 zdołał wyżłobić sobie drogę do suteryn. Gaz dotarł również do lokalu mieszczącego się nad suterynami, gdzie uległa zatruciu rodzina pewnego handlowca złożona z żony i rocznej córeczki. Ponieważ wypadek ten do złudzenia przypomina katastrofę, która miała niedawno miejsce w Gdyni opinja publiczna Warszawy jest tą sprawą poruszona.

Katastrofalny wybuch benzyny.

Dnia 25 bm. po południu w jednym z domów przy ulicy Wolskiej na III piętrze w mieszkaniu szofera Osuchowskiego Ignacego wybuchł pożar z powodu wybuchu benzyny. Wskutek detonacji ściany zajmowanego przez Osuchowskiego pokoju zwaliły się do sąsiedniego mieszkania. **Wskutek pożaru ulegli zupełnemu zwęgleniu: Osuchowski Ignacy, jego siostra i narzeczona.** Pożar przeniósł się do sąsiedniego mieszkania, w którem spali małżeństwo Kazikowie i ich dwuletnie dziecko. **Małżeństwo i dziecko spalili się.** Prócz tego ciężkich poparzeń doznało troje dzieci, mieszkańki sąsiedniego lokalu. Wszyscy poparzeni w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala. Przyczyną pożaru był wybuch benzyny, która znajdowała się w bańkach w mieszkaniu Osuchowskiego w znacznej ilości. Pożar po kilkugodzinnej akcji ugaszono.

Niemieckie przygotowania do napadu na Polskę.

Piła. 15 b. m. koło miejscowości Płotnica położonej w powiecie wałeckim (Deutsch Krone) na Pograniczu odbyły się nocne ćwiczenia niemieckich oddziałów Grenzschutzu. Wziął w nich udział również oddział szturmowy hitlerowców w pełnem umundurowaniu, który około godz. 16 zajechał samochodem ciężarowym w sile kilkudziesięciu ludzi przed rządową szkołę we wsi Płotnica, skąd wyniesiono stosy karabinów i amunicji i załadowano na auto. Wszystko to odbywało się pod kierunkiem urzędnika państwowego, nauczyciela Mielkego. Tuż koło szkoły jest nadleśnictwo państwowe a w pobliskiej wiosce żandarmerja, ćwiczenia więc odbywały się pod czujną opieką władz niemieckich.

Zadaniem ćwiczeń była przeprawa przez Głdę i w dalszym ciągu wypad na terytorjum polskie. Temi wojskowemi ćwiczeniami mieli kierować oficerowie Reichswehry z Piły i Wałcza, przebrani po cywilnemu.

Fakt powyższy niezbicie dowodzi, że na Pograniczu istnieje Grenzschutz uzbrojony i wyekwipowany po wojskowemu przez władze niemieckie. Karabiny pochodzą z zapasów Reichswehry, która też całą akcję przy pomocy ministerstwa spraw wewnętrznych finansuje. Niemcy dotychczas ze „świętem oburzeniem" zaprzeczali istnieniu Grenzschutzu, wymierzonego przeciwko państwu polskiemu. Tym, co wierzyli tym zapewnieniom niemieckim, fakt ćwiczeń wojskowych koło Plietnitz przy udziale i poparciu władz niemieckich powinien ostatecznie otworzyć oczy.

Helikopter



Jest to samolot, który dzięki specjalnej swej budowie może z miejsca pionowo wznosić się w górę i również w ten sam sposób opadać, bez potrzeby rozpędzania na lotnisku, do czego trzeba zawsze większej równej przestrzeni. Nad udowaniem helikoptera przez szereg długich lat znoili się co najzdolniejsi inżynierowie: obecnie w Anglii i Niemczech przeprowadzane są próby z takim samolotem i jak dotychczas uwieńczone one są pomyślnym wynikiem.

Opłaty za leczenie w szpitalach.

Nowe zarządzenia władz ministerjalnych

Warszawa, 27 listopada.

W ostatnich czasach pomiędzy rozmaitemi instytucjami społecznemi i samorządowemi dochodzi do licznych zatargów na tle sporów o opłaty za leczenie szpitalne poszczególnych osób. Zdarza się bowiem bardzo często, że **chory odbywający kuracje w szpitalu miejskim nie posiada żadnych środków i nie może pokryć kosztów leczenia.** Niekiedy w tych wypadkach koszt leczenia winna pokryć gmina, z której chory pochodzi, czasami znów kasa chorych, czy inna instytucja. Ze względu na to, że dotychczas sprawy te nie zostały ściśle określone, **ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało obecnie wszystkim samorządom miejskim szczegółowe wyjaśnienia, określając w jaki sposób mają być ściągane opłaty za leczenie w szpitalach.**

Zasadnicze koszty leczenia winny być opłacane zgóry. Ponadto przy przyjęciu chorego do szpitala muszą być przedstawione jego dokumenty osobiste, gdyż na podstawie tych dokumentów dyrekcje szpitali bardzo często mogą ustalić **kto właściwie jest obowiązany do pokrycia kosztów leczenia.**

Gdy szpital przyjmuje chorego bez dokumentów osobistych (wypadki nagłe), **obowiązkiem zarządu jest ustalenie w najkrószym czasie, czy chory będzie mógł sam zapłacić za leczenie, względnie kto jest obowiązany do pokrycia kosztów.**

Zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje szczegółowy tryb postępowania przy ściąganiu kosztów za leczenie od krewnych czy opiekunów chorego, instytucyj prywatnych oraz związków komunalnych, instytucyj ubezpieczeń społecznych i t. d.

Dotychczas szpitale nasze przeważnie ponosiły duże straty z tego powodu, **że nie mogły wyegzekwować należności za leczenie wielu osób, które nieraz odbywały dłuższą i bardzo kosztowną kurację.**

Kilka szpitali w mniejszych środowiskach miejskich z tego powodu znajduje się w bardzo poważnych trudnościach płatniczych.

Obecnie, dzięki nowym zarządzeniom ministerstwa, opłaty za leczenie będą ściągane w przyspieszonem tempie i uchylanie się od płacenia będzie groziła surowa odpowiedzialność prawna.

W szkole.

Nauczyciel: Jaki jest piąty przypadek rzeczownika kot?
Uczeń: ?
Nauczyciel: No, jak woła się kota?
Uczeń: Ki, ci, ki, ci, ki, ci.

Sprawy robotnicze.

Opieka nad górnikiem - emigrantem w umowie polsko - belgijskiej.

Podpisana w Brukseli umowa polsko-belgijska o ubezpieczeniu górników obejmuje równouprawnienia świadczeń dla robotników polskich w Belgji i odwrotnie — korzystanie ze specjalnego rodzaju świadczeń dla robotników polskich w Belgji, następnie uznanie lat pracy osób, które już były ubezpieczone w innem państwie. Po umowie, zawartej z Francją w roku 1929 i z Niemcami w czerwcu br., jest to trzecia z kolei umowa Polski z państwami, gdzie emigracja nasza jest najliczniejsza. — Świadczenia przewidziane są na starość, w razie niezdolności do pracy i wreszcie w razie śmierci. Udział państwa belgijskiego jest bardzo znaczny i obejmuje około 150 milj. fr. Pomoc dla wdów i sierot będzie zwiększona trzykrotnie.

Belgijski przemysł metalowy usiłuje obniżyć płace.

Komisja parytatywna w przemyśle konstrukcyj mechanicznych rozważała wniosek pracodawców w sprawie obniżenia płac robotniczych o 10 proc. Związki zawodowe robotnicze powzięły energiczne uchwały sprzeciwiające się wszelkim zamierzonym obniżkom płac w tej dziedzinie przemysłu. Sytuacja wskutek nieustępliwości pracodawców znacznie się zaostrzyła, do porozumienia chwilowo nie doszło. O ile w ciągu najbliższego tygodnia sytuacja się nie wyjaśni, prawdopodobnie wybuchnie strajk.

6.200.000 bezrobotnych w Ameryce.

Amerykańska Federacja Pracy ocenia liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 6.200.000.

Ograniczenia dla robotników obcokrajowców we Francji.

Deputowani dep. Sekwany odbyli konferencję w sprawie bezrobocia. Liczba bezrobotnych w Paryżu i okolicy wynosi 80.000, a półbezrobotnych 600.000. Zwrócono się do premjera Lavala z projektem wyznaczania dla każdego departamentu kontyngentu robotników obcokrajowców, jak również oznaczania liczby obcokrajowców, którzy mogą być zatrudnieni w każdej gałęzi przemysłu.

Anegdoty.

Żyje Maćku cielę? Żyje, ale się nie rusza.

Przysłowia tego prawdziwie wiejskiego, taki miał być początek. Wieśniak, mający nierozgarnionego syna, jechał na targ do miasta, wziąwszy na wóz, między innemi także cielę, ledwie na pół żywe. Troskliwy o nie pyta syna raz poraz: „Maćku, żyje cielę?" Syn odpowiedział: „Żyje!" Aż nareszcie gdy cielę zdechło, wieśniak zapytał: „czy żyje", syn odpowie mu: „żyje, ale się nie rusza". Od tego czasu wieśniacy, chcąc oznaczyć człowieka, w którym władze umysłowe są uśpione, mówią: „Żyje Maćku cielę? żyje, ale się nie rusza".

Dosiego roku.

Życzenia Dosiego roku są powszechne w całej Polsce. Zwyczaj ten zachowany od ojców naszych w uroczystość wigilji Bożego Narodzenia, gdy gospodarz łamiąc opłatki z rodziną swoją i czeladką, życzy każdemu, ażeby Bóg dozwolił doczekać „Dosiego roku" i nawzajem podobne życzenia odbiera. Blisko Krakowa żyła przed laty Dosia (Dorota), cnotliwa, kochana i szanowana powszechnie; ta przeżywszy lat 100, w wigilję Bożego Narodzenia zgasła spokojnie. Stąd wzięło początek przysłowie: Dosiego roku.

Ślusarz zawinił, a kowala powieszono.

Przysłowie to używane wtenczas, gdy niewinny za występnego ukaranym zostanie. W Pacanowie na całe miasto był jeden tylko ślusarz, a dwóch kowali. Ślusarz ukradł konia, złapany, miał wisieć. Atoli ponieważ sam jeden był w mieście, przeto dla publicznej wygody, chcąc oraz prawu zadość uczynić, powieszono niewinnego kowala.

Drobiazgi.

+ **Najmniejsze miasto w Polsce.** Najmniejszem miastem w Polsce są **Smorgonie**, gdyż ludność tego historycznego grodu wynosi zaledwie 160 osób. Na drugiem miejscu od końca pod względem małego zaludnienia znajduje się miasto Rynarzewo w Wielkopolsce. Liczy ono około 600 mieszkańców. Miniaturowe te miasteczka rządzone są przez własnych burmistrzów i magistraty.

+ **Dawny papier.** Egzemplarze pierwszego dziennika amerykańskiego "The Boston News Letter" zachowały się dotychczas doskonale, choć dziennik ten wychodził w 1704 r. Dzisiejsze dzienniki, drukowane na papierze ze słomy lub drzewa, rozpadają się już po kilkunastu latach.

Ko nie zasługuje na miano człowieka.

Kto w dzisiejszych czasach nie chce pamiętać o niedoli bezrobotnych, **ten nie zasługuje na miano człowieka!**

W obecnym okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego **obowiązek obywatelski nakazuje nam zaopiekować się losem rodaków, pozbawionych pracy zarobkowej,** niosąc im doraźną pomoc w miarę naszych sił i możności.

A więc:

1. **Składajmy dary w naturze na rzecz Wielkiej Loterji Fantowej na bezrobotnych,** jaka odbędzie się z początkiem przyszłego roku. (Łaskawe ofiary w postaci sukna, gotowych ubrań nowych, bielizny, butów i t. p. przyjmuje generalny sekretarjat wojew. Komitetu do spraw bezrobocia gmach województwa, pokój 712).

2. **Przekazujmy dowolnej wysokości datki pieniężne na konto P. K. O. Numer 307 795!**

3. **Przyjmujmy na dożywianie ubogie dzieci!**

Pamiętajmy o tych, którzy cierpią skrajną nędzę!

Dążmy wspólnemi siłami do złagodzenia klęski bezrobocia!

* * *

Czy już złożyłeś dar w naturze na rzecz Wielkiej Loterji Fantowej na bezrobotnych!

Z dalszych stron.

Żywcem pogrzebana.

Praga. W pewnej wiosce pod Sławonicami zmarła przed kilku dniami żona jednego z gospodarzy. Na cmentarzu, po rozejściu się uczestników pogrzebu, grabarz polecił swemu synowi zasypać grób. Gdy na trumnę padły pierwsze grudy ziemi, chłopak usłyszał dochodzące z grobu jakieś drapanie i stukanie. Przerażony rzucił łopatę i pobiegł zaalarmować wieś. Natychmiast posłano po lekarza i proboszcza i w ich obecności wydobyto i otworzono trumnę. Oczom zgromadzonych przedstawił się straszny widok. Ciało było w trumnie obrócone, ręce zmarłej były kurczowo zaciśnięte we włosach a na twarzy malowało się przerażenie. Lekarz stwierdził zgon żywcem pogrzebanej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieszczęśliwa kobieta przebudziła się z letargu w chwili zasypywania trumny i zaczęła wzywać pomocy. Zanim jednak pomoc nadeszła, biedaczka udusiła się. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wielkie poruszenie.

Zamordował egzekutora.

Berlin. W Weiler Neuhausen koło Zell w Badenji zamordował pewien chłop egzekutora sądowego, który przyszedł mu zabrać cielę. Po dokonaniu zbrodni sprawca zabarykadował się w mieszkaniu, grożąc policji, że w razie zbliżenia się, będzie strzelał. Po trzygodzinnem obleżeniu sprawca poddał się dobrowolnie.

Odzyskanie wzroku po 27 latach ślepoty.

Berlin. W Solingen 60-letnia kobieta, która od 27 lat była niewidoma, poddała się obecnie operacji, po której odzyskała wzrok. Wypadkiem tym, jak i przebiegiem operacji poważnie zainteresowały się niemieckie sfery lekarskie.

Usuwanie pamiątek polskich na Warmji.

Olsztyn. Czynniki nacjonalistyczne starają się usuwać wszelkie pamiątki polskie, świadczące o długowiekowej przynależności Warmji do Polski. W ostatnich dniach społeczeństwo polskie w Olsztynie zostało zaalarmowane wiadomością, że figura Chrystusa przy Remontenmarkt i kapliczka przy Hohensteiner Chaussee mają być usunięte ze względu na polskie napisy, które się na nich znajdują. Związek Polaków w Olsztynie postanowił interwenjować w tej sprawie w kurji biskupiej w Fromborku.

Statek rybacki rozerwany miną.

Bruksela. Koło Zeebrugge belgijski statek rybacki, wracając z połowu, natknął się na minę pływającą w pobliżu brzegów. Eksplozja była tak silna, iż wysadziła statek w powietrze. Załoga została wyrzucona siłą wybuchu na kilkadziesiąt metrów od miejsca katastrofy. Przejeżdżające obok łodzie, pośpieszyły z pomocą i wyciągnęły załogę, natomiast statek zatonął zaraz po katastrofie.

Najechanie stada owiec przez pociąg.

Ratzybona. Między stacjami kolejowemi Landshut — Ergolding wjechał ubiegłej nocy pociąg osobowy w stado owiec, pasących się na torach kolejowych bez nadzoru, zabijając 67 zwierząt. Reszta owiec rozbiegła się i całą noc błądziło po torach, powodując częste zatrzymania i znaczne spóźnienia pociągów.

Prąd zabił pięciu monterów.

Madryt. Podczas zakładania przewodów elektrycznych wysokiego napięcia w Segowji, pięciu monterów zostało porażonych prądem, ponosząc śmierć na miejscu.

Pożar teatru.

Nowy Jork. Na Brodway spłonął w tych dniach teatr rewjowy podczas przedstawienia. Publiczność i aktorzy wyskakiwali z okien na rozciągnięte przez strażaków płótna. Jakkolwiek w teatrze były zastosowane automatyczne przyrządy do gaszenia pożaru, gmach cały spłonął, a podczas panicznej ucieczki kilkadziesiąt osób zostało stratowanych. Trzech widzów i dwie tancerki przewieziono do szpitala z połamanemi nogami.

Rozmaitości.

Dwadzieścia domów drewnianych z jednego drzewa.

Amerykański leśnik, A. W. Elam, znalazł w Kalifornji, w Humboldt - County, gdzie znajdują się wielkie lasy, olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego. Mamut ten liczył 100 metrów wysokości, a pień jego w odległości 2 metrów od ziemi liczył 6.60 metra objętości. Na wysokości 76 metrów pień sięgał jeszcze 4 metrów grubości. Według wyliczeń Elama, drzewo to miało dać 120.000 mtr. drewna budowlanego, czyli aż nadto, by można było zeń wybudować 20 domów średniej wielkości, zawierających po 4 pokoje każdy.

Zbyteczne bohaterstwo straży pożarnej.

Straż pożarna w Broklynie może pochwalić się czynem, który napewno nie zdarza się w karjerze żadnego strażaka. Gdy wielka fabryka lalek w Broklynie stanęła w płomieniach, nagle usłyszano dobywające się z budynku liczne wołania: „Mamo, mamo!" Natychmiast rzucili się strażacy na ratunek krzyczących dzieci, przypuszczając, że wiedzione ciekawością dzieci dostały się do płonącego budynku. Okazało się jednak, że wołania te wydobywały się z „martwych" lalek, które, spadając z płonących półek, wydawały te okrzyki.

Olbrzymie straty Polaków Argentynie.

Jak donoszą z Buenos Aires, wychodźtwo polskie w Argentynie poniosło wskutek wielkiego spadku peseta olbrzymie straty. Niektórzy posiadacze drobnych oszczędności w tamtejszych bankach potracili w ciągu ostatnich kilku miesięcy prawie połowę zaoszczędzonych sum, a ci, którzy są żywicielami rodzin w Polsce i muszą stale wysyłać do kraju pieniądze, znaleźli się w tragicznem wprost położeniu skutkiem dewaluacji pieniądza argentyńskiego i zwyżki złotego. Niektóre większe banki wstrzymały nawet wysyłanie przekazów w obawie przed ewentualnemi stratami na różnicy kursu.

Sprawy towarzystw.

Nowy Bytom. Dnia 29 listopada rb. o godzinie 13 w lokalu oberży p. Grychtoła odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie, na które o liczny udział uchodźców prosi się. Referent zarządu głównego przybędzie.

Kalendarzyk zebrań Federacji Górniczej Z. Z. Z.

Niedziela 29 listopada 1931 r.

Godula. Wiec o godz. 14 w lokalu p. Budzisza.

Nikiszowiec. Zebranie mies. w lokalu p. Kocyby w Janowie o godz. 14.

Katowice-Centrum. Zebranie załogowe o godzinie 10 w lokalu p. Rzychonia.

Czarny Las. Zebranie mies. o godz. 17 w lokalu p. Sikory.

Katowice-Centrum. Zebranie mies. o godz. 14 w lokalu p. Rzychonia.

Giszowiec. O godz. 10-ej w lokalu p. Heczkiego.

Wielka Dąbrówka. O godz. 16 w lokalu p. Wydry zebranie załogowe kop. Biały Szarlej.

Załeże. Załogowe zebranie o godz. 15 w cechowni kop. Kleofas.

Jaworzno. Wiec robotniczy o godz. 11 w lokalu (na afiszach).

Bobrowniki. Wiec robotniczy o godz. 14.

Rydułtowy. Zebranie miesięczne o godz. 11 w sali Tytkiego.

Ruda Śl. Zebranie mies. o godz. 15 w sali Domu Narodowego.

Kursy mandolinistów.

Katowice. Dzięki intensywnym staraniom Związku tow. mand. i wyc. „Jaskółka" ruch około rozwoju pięknej muzyki mandolinowej wzmaga się w woj. śl. coraz to więcej. Pominawszy urządzenia w wszystkich większych miejscowościach 8 miesięcznych kursów dla początkujących mand., związek urządza 6 grudnia br. w Sali Powstańców w Katowicach — wielkie zawody orkiestr mandolinowych woj. śl., do których udział zgłosiło kilkanaście najlepszych zespołów mand. Orkiestry będą miały możność wykazać ile wysiłków i pracy w siebie za ubiegłe lata i miesiące włożyły. Ze względu na to, że orkiestry rekrutują się przeważnie z młodzieży, zainteresowanie się zawodami szczególnie w sferach rodzicielskich bardzo wielkie. Bilety wcześniej do nabycia w firmie „Ebeco" ul. 3 maja 34. 50 procent zysku przeznaczył związek na rzecz bezrobotnych.

Katowice. Związek młodzieży „Jedność" posiadając dobrze wyrobioną, aczkolwiek jeszcze bardzo młodą orkiestrę mandolinową, zgłosił również swój udział (poraz pierwszy od istnienia swego) do popisów orkiestr mand. woj. śl.

Giszowiec w Katowickiem. Klub mandolinistów gmina Janów — Giszowiec rozpoczyna z dniem 30. 11. br. w szkole I. w Giszowcu kurs gry na mandolinach i gitarach dla początkujących i graczy zaawansowanych. Kierownictwo obejmują siły mające odpowiednie kwalifikacje pedagogiczne i muzyczno-fachowe. Początek w dniu 30 listopada br. o godz. 19. Zgłoszenia przyjmują kierownik szkoły p. Rzeźniczek oraz p. Konstanty Szweda, Giszowiec, ul. Warszawska 7.

Król. Huta. W popisach orkiestr mandolinowych, które się odbedą 6 grudnia br. w sali Powstańców w Katowicach, weźmie poraz pierwszy udział bardzo liczna orkiestra gimnazjum żeńskiego w Król. Hucie, pod dyr. p. prof. Bienioska.

Wielka Dąbrówka w Świętochłowickiem. Ruchliwe tow. mand. i wyc. „Jaskółka" rozpoczęło w ubiegłym tygodniu w sali p. Sz. Ludygi kursy dla początkujących mandolinistów i gitarzystów. Lekcje odbywają się każdy wtorek o godz. 18 dla pań, zaś każdy czwartek dla panów. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się w czasie lekcji, lub dla pań u p. Klozego Edw., ul. 3-go Maja 51, dla panów u p. Ryboka Fr., ul. Florjańska 6.

Z Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Łaziska Średnie. Ostatnie zebranie, odbyte pod przewodnictwem prezesa **Brody** a przy udziale przedstawiciela zarządu Okręgowego p. **Rotta Ottona**, poświęcone było 13-tej rocznicy niepodległości Państwa oraz „Miesiącowi Propagandy Śląska". Stosowny referat wygłosił przedstawiciel zarządu okręgowego.

Wodzisław. Dnia 15 listopada br. odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie Koła O. Z. P. R., na którem — po załatwieniu szeregu spraw związkowych — zebrani uchwalili rezolucję protestującą przeciw rewizjonistycznym wystąpieniom amerykańskiego senatora Boraha.

Dąbrówka Wielka. W dniu 15 bm. odbyło się tu zebranie, poświęcone uczczeniu rocznicy powstania listopadowego oraz 13-to letniej rocznicy odzyskania Niepodelgłości. Zagaił zebranie prezes p. **Willert Jan**, poczem sekretarz p. **Busz Antoni** wygłosił odczyt z okazji „Miesiąca propagandy Śląska". W końcu omówiono germanofilskie wystąpienie senatora Boraha, przyczem uchwalono protestującą rezolucję.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 27 listopada 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt szterlingów angielskich 32.22 zł. 100 franków francuskich 34.87 zł. 100 koron czeskich 26.36 zł. 100 franków szwajcarskich 172.67 zł. 100 guldenów holenderskich 357.80 zł. 100 belg belgijskich 123.85 zł. 100 lei rumuńskich 5.32 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 26 listopada 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 26,75—27,25. Pszenica 25,50. Jęczmień 64—66 kg — 22.50 23.50, 68 kg — 24.00—25.00, browarowy 27.50—29.00. Owies 25.50—26.00. Mąka żytnia 65 proc. 39.75—40.75, pszenna 65 proc. 38.25—40.25. Otręby żytnie 18.00—18.50, pszenne 16.50—17.50, pszenne grube 17.50—18.50. Rzepak 34.00—35.00. Gorczyca 39.00—43.00. Groch Wiktorja 25.00—29.00, Folgera 30.00—34.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Kronika gospodarcza.

Obieg pieniężny w Polsce.

Obieg pieniężny zmniejszył się w ciągu roku o blisko 150 miljonów zł., wynosił bowiem w dniu 31. 10. 1930 r. 1.647,1 milj. zł., wobec 1.497,9 milj. zł. na dzień 31. 10. 1931 r. Spadek ogólnego obiegu tłumaczy się wyłącznie redukcją obiegu biletów bankowych z 1.456,4 milj. na 1.254 milj. zł., natomiast obieg biletów zdawkowych i bilonu wzrósł z 238,7 milj. na 243,9 milj. zł.

Zamówienia sowieckie za 4 milj .zł.

„Gazeta Handlowa" donosi, że rząd Rosji sowieckiej zamawia obrabiarki w zakładach Stowarzyszenia mechaników polskich z Ameryki za kwotę około 400 tysięcy dolarów.

Pokrycie marki niemieckiej.

Jak wynika z ogłoszonego stanu rachunków Banku Rzeszy, pokrycie marki niemieckiej wykazało dalszy spadek poniżej normy ustawowej, wynoszącej 30 procent obiegu i wynosi obecnie 26,7 procent w złocie i dewizach.

Zmiany w „Fulmenie".

Koncern węglowy „Fulmen", który sprzedaje węgiel kopalń spółki Hohenlohego, należał w 100 procentach do p. Petschka, jednego z głównych akcjonarjuszy spółki Hohenlohego. Obecnie nastąpiła zmiana; w tych dniach spółka akcyjna Hohenlohe nabyła drogą kupna od p. Petschka 90 procent udziałów „Fulmenu".

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Sobotnie wieczorne przedstawienie „Kajzera".

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 19,30 sztuka M. Wierzbińskiego „Kajzer" w koncepcji reżyserskiej p. Kwiatkowskiego z udziałem najwybitniejszych artystów dramatu.

Następne przedstawienie „Kajzera" ukaże się w środę, dnia 2 grudnia.

„Hr. Luksemburg" w Lipinach.

W sobotę, dnia 28 bm. Teatr Polski wyjeżdża do Lipin z operetką „Hrabia Luksemburg".

REPERTUAR:

Sobota, dnia 28 bm. „Pan Jowialski" dla szkół o godz. 15.30

Sobota, dnia 28 bm. „Kajzer" o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 1. grudnia: „Hr. Luksemburg" o godz. 19.30.

Środa, dnia 2. grudnia: „Kajzer" o godzinie 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Sobota, dnia 28. bm.: „Hr. Luksemburg" Lipiny o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 29 bm. „Paganini" w Bytomiu o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 29 bm. „Pan Jowialski" w Wielkich Strzelcach o godz. 19,30.

Poniedziałek, dnia 30. bm.: „Kajzer" Świętochłowice o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 30. bm.: „Hr. Luksemburg" Nowy Bytom o godz. 19.30.

Środa, dnia 2. grudnia: „Hr. Luksemburg" — Król. Huta o godzinie 19.30.

*

Koncert profesora Bielickiego.

Wobec uroczystości, jakie odbywają się w tym roku w kraju i zagranicą ku czci wielkiego genjusza Fryderyka Szopena, Państwowe Konserwatorjum Muzyczne w Katowicach występuje z koncertem Szopenowskim, którego wykonawcą będzie utalentowany pianista, profesor tegoż Konserwatorjum Stanisław Bielicki. Koncert który zapowiada się bardzo interesująco, odbędzie się we wtorek, dnia 1 grudnia o godz. 8.15 wieczorem. Bilety od 2 do 6 zł. sprzedaje księgarnia p. Mikulskiego.

SPORT.

Finał mistrzostw Ligi.

Nadchodzi nareszcie tak długo oczekiwana ostatnia niedziela rozgrywek ligowych. Nie będzie ona jednak interesująca jak w inne lata, a to dlatego, że znamy już mistrzostwa Ligi i spadającego do klasy A. Głównie będzie tu chodziło o zdobycie wicemistrzostwa przez Pogoń, Legję i Wisłę. Niedzielne rozgrywki wyjaśnią ostatecznie sytuację w środku tabeli, gdzie szczęście specjalnie uśmiecha się Ślązakom — Ruchowi — mogący w razie zwycięstwa poprawić swą lokatę o dwa miejsca.

Oto niedzielne rozgrywki:

Warszawa: Legja — Pogoń.
Kraków: Wisła — Garbarnia.
Lwów: Czarni — Cracovia.
W. Hajduki: Ruch — Warszawianka.

Juvelja-Cup.

W niedzielę odbędą się następujące spotkania z cyklu rozgrywek o puhar „Juvelji".

Katowice: ŻKS. — Naprzód Lipiny.
Mysłowice: KS. 06 — 07 Siemianowice.
Załęże: KS. 06 — Kolejowe P. W.
Katowice: Policyjny KS. — Śląsk Świętochł.

Śląsk polski — Śląsk niemiecki w hokeju na lodzie.

Pierwsze spotkanie reprezentacyjne w hokeju na lodzie między oboma Śląskami będzie miało miejsce w niedzielę na sztucznym torze w Katowicach. Jak się dowiadujemy drużyna niemiecka przyjeżdża na Śląsk w wzmocnionym składzie; tak, że spotkanie zapowiada się interesująco.

SMP. Chropaczów

poszukuje przeciwników do rozegrania meczów przyjacielskich w Ping - Pongu. Zgłoszenia prosimy kierować na adres: Gawelczyk Stefan, Chropaczów, ul. Hutnicza 13.

Naprzód Ruda — 1. F. C. II. Katowice 6:3 (5:1)

Zasłużone zwycięstwo Naprzodu, który był ciągle drużyną atakującą. Łupem bramek podzielili się napastnicy.

Dalsze sukcesy bokserów śląskich w Helsingforsie.

W tych dniach walczyli śląscy pięściarze drugi raz w Helsingforsie. I tym razem sędziowie skrzywdzili Polaka, dla odmiany Woczkę, przyznając mimo jego niewątpliwej przewagi zwycięstwo na pkt. Thybekowi. Wieczorek zwyciężył w 2 rundzie k. o. Hyllmena. Także trzeci występ Wieczorka przyniósł mu sukces nad Fordem bijąc go po 3-ch rundach wysoko na pkt. — Obecnie Ślązacy znajdują się w Rydze, gdzie stoczą walki w sobotę i niedzielę.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego". „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.
Nakładem i drukiem: Drukarnia Śląska, spółka w Katowicach.

Ogłaszajcie się w naszej gazecie!

Dyrekcja Okregowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza niniejszem

przetarg publiczny

na wydzierżawienie bufetu kolejowego na stacji w Świętochłowicach, z terminem objęcia z dniem 1. stycznia 1932 roku.

Termin składania ofert upływa z dniem 10-ym grudnia 1931 r. o godz. 12. Tego samego dnia o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert.

Szczegółowe warunki przetargu publicznego ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 268 z dnia 20. 11. 1931 roku.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu IV/1, w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach, pokój Nr. 52 w godzinach od 12—14.

Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu, nie będą rozpatrywane.

Dyrekcja Okregowa Kolei Państwowych w Katowicach.

Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach zwraca uwagę na przetarg, ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 272 z dnia 25. 11. i w Gazecie Polskiej Nr. 321 z dnia 24. 11. 1931 r. na roczną dostawę klocków hamulcowych żeliwnych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Cennik drobnych ogłoszeń.

Pierwsze słowo 10 groszy, każde następne 5 groszy, tłusty druk 10 groszy, jedno ogłoszenie najmniej 60 groszy. Jedno drobne ogłoszenie może mieć najwyżej 30 słów. Na wysyłkę zgłoszeń do administracji nadesłać 35 groszy. Należytość może być płatna w znaczkach pocztowych.